

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolesławski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórnaj ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Reklama
w Dzienniku Poznańskim nie zwraca się i nie
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Bel-
gii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Dani-
i, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tyż i na-
zwa agentury, za których pośrednictwem (obacz
niżej) można także przysłać ogłoszenia do Ekspedycyi
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inaczej):
od wiersza piętowego siedmioliterowego 15 fen. —
Reklamy od wiersza piętowego 30 fen. (inclusive
umieszczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librerie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Fremder, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan Adam, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Deubs & Comp. — W Wroclawiu M. Deubs & Comp., Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

POZNAN, 23 listopada.

Telegram z Pesztu przynosi nam w streszczeniu sprawozdanie budżetowego wydziału delegacji austriackiej, dotyczące budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych. Referat ten, zwłaszcza po tém, cośmy pisali o przebiegu rozpraw pomienionego wydziału, nie mieści w sobie właściwie nic nowego dla nas, nabiera jednakowoż znaczenia przez to, że bardzo wiernie streszcza obrady, jakie się tam toczyły w kwestyi bułgarskiej. Podnosi on nasamprzód, że we wszystkich kołach ludności wypadki bułgarskie wywołały jak najprzykrzejsze wrażenie, że to samo okazało się na posiedzeniach wydziału i że kontrast między samowolnym postępowaniem rosyjskiego agenta a umiarkowaną i rozważną postawą Bułgarów zjednał tym ostatnim ogólną sympatya. Odwołując się do mowy tronowej i deklaracyi hrabiego Kalnoky'ego oświadcza dalej sprawozdanie, że wszystkie kraje monarchii gotowe każdej chwili do największych ofiar w jej obronie i z radością pójdą za głosem cesarza, ale że wdzięczne także będą, jeżeli będą mogły korzystać z błogosławieństw pokoju. Odnośnie do stosunku z Niemcami rekapituluje sprawozdanie wszystkie oświadczenia w tym względzie ministra i zaznacza, że wydział dowiedział się z wielkiem zadowoleniem o przyjaznych stosunkach monarchii z wszystkimi państwami. Zaufanie wielkie, jakie posiada austriacka monarchia, podniesie się jeszcze więcej przez jasną i bezinteresowną politykę rządu. Radością jak największą przejęty wydział na wiadomość, że podstawa, na jakiej opiera się alians z Niemcami, żadnej nie uległ zmianie, ale że przeciwnie stosunek ten do Niemiec w skutek polityki hr. Kalnoky'ego jeszcze więcej stał się przyjaźniejszym i wzmocił się, jako też, że przyjazny stosunek z Rosyją, do którego minister wielkie przywiązuje znaczenie, nie nadwyraża w niczem stosunku z Niemcami. Sprawozdanie wspomina dalej o porozumieniu się z Anglią w ważnych europejskich kwestiach i wynurza przekonanie, że porozumienie z Włochami i nadal się utrzyma w interesie pokojowym obu dwóch mocarstw. W końcu wynurza sprawozdanie nadzieję, że utrzymają się także przyjazne stosunki z Rosyją, pochwała w tym względzie postępowanie ministra i wyraża jeszcze przekonanie, że ministrowi powiedzie się z pewnością obrona interesów monarchii na każdym polu.

Fakt, że Rosya poddanych swoich w Bułgarij od dała pod opiekę Francyi, uważa opinia powszechnie jako symptom zbliżenia się do siebie tych dwóch państw. „Pester Lloyd“ zaznacza przy tej sposobności, że francuzki agent w Zofii był jedynym dyplomatycznym reprezentantem, który popierał akcyą generała Kaulbarsa, i podnosi, że, jakkolwiek niechęć do niego, że Francya w tej kwestyi stanęła po stronie Rosyi, radość jednakowoż z tego panuje wielka, iż tej roli pośredniczącej nie wzięły na siebie Niemcy. „Pester Lloyd“ pisze dalej, że nie jest do tyla optymistyczny, ażeby sobie wyobrażał, że polityka niemiecka zupełnie odstąpiła się od Rosyi, ale uważa stanowisko Niemiec za tak ważne i imponujące, iż wszelki symptom, wskazujący na to, że rząd niemiecki nie zgadza się na politykę bułgarską Rosyi, powitałby jako wielką zdobycz i jako wzmożenie pokoju.

W tym samym niemal duchu rozpisują się inne także dzienniki wiedeńskie i węgierskie i nadmienają, że zbliżenie się Francyi do Rosyi jest pożądania godne dla rzeczywistości, ale dla Europy niebezpieczne. — Co do dzienników berlińskich, to nie tają one radości swojej nadewszystko z tego powodu, iż spodziewają się, że osłabnie teraz znacznie dawniejsza sympatya Węgrów do Francyi.

Tymczasem Bułgarya, o ile to wnieść można z dzisiejszych doniesień, uwolniona w tej chwili od agentów rosyjskich, którzy za generałem Kaulbarsem podążyli do Rosyi. Generał Kaulbars, jak donosi telegram, przybył wczoraj z Filipopola do Carogrodu z konsulem rosyjskim Igelströmem. Na dworcu w Filipopolu kazał rozdać zgromadzonym pismo, w którym wyłączone były powody jego wyjazdu. Do komisarza policyjnego, który starał się przeszkodzić rozpowszechnianiu pomienionego pisma, wyrażał się jak najnaganniej o rejencyi i gabinetu bułgarskim. Przy wyjeździe zaś swoim z Zofii tak się odezwał przed konsulem rosyjskim do kilkunastu Cankowitów:

„Ponieważ Bułgarya rządzona jest przez bandy (szajki) i nie usłuchała życzliwych rad mojego dostojnego monarchy, przeto nie może się zgodać na niczego spodziewać od Rosyi.“

Mimo tak prowokujących przemówień generała Kaulbarsa i innych agentów rosyjskich spokój nigdzie nie został zakłócony. Przy wyjeździe z Ruszcuku rosyjskiego konsula miał do niego tamtejszy prefekt Stojanow przemowę, w której ubolewał nad wyjazdem konsułów rosyjskich. Zerwanie stosunków między Rosyją a Bułgaryą uważa Stojanow za niemożliwe, ponieważ wszyscy Słowianie tak w Bułgarij jak w Macedonii nie zgodziliby się na taki stan. Obecna sytuacya przypisywał mowa postępowaniu Kaulbarsa i oświadczył w końcu, że Bułgarya gotowa się zgodzić na warunki rosyjskie, jeżeli tylko szanowaną była konstytucya księstwa bułgarskiego.

Z Odesy odbieramy wiadomość, że dzisiaj zawinę tam te dwa okręty, które stały pod Warną, wioząc konsula rosyjskiego z Warny i wielu emigrantów bułgarskich. Tyle co do spraw bułgarskich.

Możemy dalej wspomnieć i o tem, że na wydziale węgierskiej delegacyi przyjęto zaproponowaną pożyczkę dla Bośni i Hercegowiny. Na rozmaite pytania odpowiedział minister skarbu Kallay, że serbsko-bułgarska wojna, jako też ostatnie wypadki na półwyspie bałkańskim w niczem nie oddziaływały na te dwa zajęte kraje. Spokój panował tam i panuje jak największy i dla tego zdaniem ministra, jeżeli nie zajdą nadzwyczajne wypadki zewnętrzne, można mieć to przekonanie, że ten stan pomysłny nie zmieni się.

Z innych spraw nadmieniamy jeszcze, że deputacya socjalistów, zebranych na Trafalgar-square w Londynie udała się w zeszłą niedzielę do mieszkania lorda Salisburyego a nie zastawszy go, wróciła na Trafalgar-square, gdzie uchwalono rezolucyą, wyrażającą naganę dla prezesa gabinetu za brak opieki nad robotnikami, stojącymi bez pracy. — Spokój jednakże nie został zakłócony.

Również spokojnie odbyło się zgromadzenie socjalistów w Gandawie, gdzie rada municypalna zabroniła wszelkich pochodów z chorągiewkami, śpiewu itp. Z obawy rozruchów ścigano całą gwardyą cywilną — ale, jak donosi najświeższy telegram, już ją rozpuszczono, ponieważ nie przyszło do żadnych wyryków.

Z Adenu donoszą, że kapitan i siedem osób z załogi okrętu wojennego „Penguin“ zamordowanych zostało w Ambadu.

W końcu zapisujemy jeszcze, że w tej chwili odbieramy telegram z Berlina, który zaprzecza rozszerzaniu pogłoskom, jakoby rząd niemiecki nie chciał być wziętym pod opiekę rosyjskich poddanych w Bułgarij. Telegram powyższy podnosi, że na zapytanie rosyjskiego rządu, czy pozostawiony do strzeżenia rosyjskich archiwów w Zofii urzędnik rosyjski może w razie potrzeby prosić niemieckiego reprezentanta o opiekę nad rosyjskimi poddanymi, odpowiedziano natychmiast przytakując i to bez wszelkiego zastrzeżenia.

Czemuż jednakowoż rosyjscy poddani w Bułgarij nie pod opiekę niemieckich ich francuskich konsulów zostali oddani?

Objaw charakterystyczny.

Umyślnie w tych smutnych i ciężkich dla nas czasach, gdy zewsząd przeciwności wszelkiego rodzaju uderzają w nas, gdy walka wypowiedziana nam nie tylko nie ustaje, ale coraz bardziej się sroży, unikamy poloniki ze swoimi i tylko wówczas ją prowadzimy, gdy milczenie z naszej strony, w obec szerzonych fałszów lub szerszonego zła, równałoby się niedopełnieniu lub pominięciu obowiązku naszego obywatelskiego i publicznego.

Pomijaliśmy zatem liczne wyryki „Oregdownika“ już to podczas wyborów, już to wycieczki jego zaprawione złością mianowicie przeciw inteligencyi, już to jego politykę słusznie przez jedno z pism nazwaną bawelnianą, bo od dawna przyzwyczajeni do tego rodzaju jego elukubracji, nie przypisujemy im ani żadnej wartości, ani wpływu.

Dziś wszakże uważamy za stosowne przerwać nasze milczenie, a przerwać je w obronie właśnie tych klas i tego stanu, za których rzecznika przedstawia się „Oregdownik“.

Otóż wiadomo czytelnikom naszym, że tutejsi mistrze stolarscy, tokarscy, rzeźbiarscy i t. d. postanowili urządzić w pałacu Działujskich wystawę swych wyrobów, aby publiczności podać sposobność nabycwania dobrego towaru z pierwszej ręki po przystępnych cenach.

Zdawałoby się, że każdy obywatel i każde pismo poprze gorąco to przedsięwzięcie, zarówno korzystne dla kupujących, jak i dla stowarzyszonych majstrów stolarskich.

I istotnie wszyscy, komu przemysł krajowy leży na sercu, pomysł ten przyjęli z zadowoleniem, a wszystkie pisma również z szczerem zadowoleniem wiadomość o tem zapisały.

„Oregdownik“ zrazu tak samo postąpił, dopiero gdy mu nadesłana została odezwa, którąś zamieścili w numerze 267 pisma naszego, zmienił swe zdanie. Odezwe tej wprawdzie również umieścił, ale wykreślił z niej nazwiska pp. A. Krakowskiego, W. Różańskiego, P. Piaseckiego i J. Uriwała i takim nagłówek im ją zaopatrzył:

„Nadesłano nam dzisiaj od stowarzyszenia mistrzów stolarskich odezwę „z prośbą o bezpłatne zamieszczenie i polecenie.“ Myśmy już polecali to stowarzyszenie i wyraziliśmy radość, że nasi stolarze o niem pomyśleli. Dziś jednak możemy odezwę tylko warunkowo polecić. Stowarzyszenie majstrów stolarskich, licząc z góry na poparcie warstw średnich, powinno było tak tę sprawę urządzić, ażeby warstw tych zgoda niczem nie zrażać. Cóż panowie majstrowie sądzą o tem, jeżeli w ich stowarzyszeniu figurują tacy, o których w naszym mieście bardzo dobrze wiadomo, że mieszczaństwo kompromitowali na każdym kroku i wysługując się wielkim panom, o każdej godzinie po wszystkich niedawnych szynkowniach szerzyli o mieszczaństwie potwarze i oszczerstwa? Dziś, gdy im się uszawa łaska wielkich panów, wypierają się solennie wszystkiego i pokornie odzywają się do publiczności o poparcie, a do „Oregdownika“ o bezpłatne zamieszczenie odezwę? Mieszczaństwo nie może popierać ludzi, którzy je na każdym kroku kompromitują.

„Ze zdumieniem przypatrywaliśmy się tej odezwie, bo wiadomo nam, że panów majstrów, gdzie należało, dość wcześniej przed tem ostrzegano.

„Odezwę podajemy nieprzejętą, ale za jej poparciem odezwiemy się dopiero, wtedy, gdy sprawa, na którą wskazujemy, będzie uregulowaną.“

Z tego przekonywamy się, że „Oregdownik“, który wciąż deklamuje i prawi o uwolnieniu średnich warstw, mieszczaństwa, z niewoli szlachty i inteligencyi, z niewoli, o której on sam tylko wie, pragnie właśnie te klasy średnie, mieszczaństwo, z niewoli swój i zawisłości zupełnej od siebie trzymać.

Powyższe jego słowa wyraźnie do tego dążą. Co tam po szynkach mówią, nie wiemy, ale to wiemy, że „Oregdownik“ nie robi z tego tajemnicy, iż tylko takich popiera i popierać będzie, którzy w jego dudkę dmą. Toż wyraźnie wypowiedział to, polecając te handle, któ-

rych właściciele, jak jemu się zdaje, są jego zwolennikami. Teraz odmawia poparcia Stowarzyszeniu mistrzów stolarskich, bo w gronie jego są tacy, którzy „Oregdownika“ za proroka nie uznają.

To się wedle niego nazywa podnoszeniem warstw średnich, to się nazywa wedle niego uwolnieniem z niewoli szlacheckiej i inteligencyi warstw średnich.

Podług nas — jest to po prostu zabijaniem wszelkiej samodzielności — prowadzeniem do bezmyślności i służalstwa. „Oregdownik“ przyrzeka za to swe poparcie czyli w perspektywie ukazuje im zysk. Śliczne to zasady i przekonania, dla których werbuje się zwolenników w imię zysku.

Cóżby się to stało z naszym społeczeństwem, gdyby z pośród niego nasi więksi i mniejsi przemysłowcy wymagali od swych pomocników i robotników wyznawania tych samych zasad i przekonań, jakie sami wyznają? Jakżeby to wykrzykiwał wówczas „Oregdownik“ na owych pryncypałów!

I miałyby słusność. Przekonania bowiem polityczne i społeczne nie mają nic łącznego z przedsiębiorstwami i towarami. Dla nas a pochlebiamy sobie i dla każdego Polaka wystarczy tylko, aby każdy przynajmniej się do narodowości polskiej był dobrym, uczciwym Polakiem, aby szedł solidarnie z innymi, gdy tego sprawa narodowa wymaga a czy w szczegółach i drogach godzi się z innymi, mniejsza o to.

Co do kupców i — przedsiębiorców — to nie chodzi i chodzić nie powinno, czy ten lub ów jest zwolennikiem tego lub owego kierunku ale czy ma cenę przystępną a towar dobry.

Pragniemy wolności a nie umiemy jej uszanować. Deklamujemy o wyrobieniu samodzielności i świadomości a pragniemy je per fas i nefas zabijać w braciach naszych.

Alle dzięki Bogu obywatelstwo nasze jest już tak wyrobionem, że podobne jak „Oregdownika“ zachcianki i wyryki przyjmować może z litośnym wzruszeniem ramion.

My je też zapisujemy tylko jako objaw charakterystyczny „Oregdownika“.

W. Ks. Poznańskie niegdyś a teraz.

I.
W rządzie ocenię, krytyk, wycieczek, jakich od pewnego czasu cenię, aniżeli kiedykolwiek, jest przedmiotem W. Księstwo Poznańskie i polska ludność jego, zasługuje może na baczenie nieco uwag artykuł zamieszczony pod powyższym tytułem w jednym z ostatnich numerów berlińskiej „National-Zeitung“.

Artykuł ten wychodzący, według objaśnienia redakcyi berlińskiego organu, z pod pióra jednego z wielkich właścicieli ziemskich niemieckich w W. Księstwie Poznańskim, brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

„Jest z pewnością uwagi godnym pojawem, że małe politycznej treści pismo w 40 lat po swoim ukazaniu się, w 55 lat po swoim napisaniu, wywołuje tak wielkie wrażenie, jak broszura generała Grolmanna pod tytułem: Uwagi nad W. Księstwem Poznańskim, z której przed niejakim czasem zamieściliśmy wyjątki. Jakkolwiek jednakże wartości pisma wychodzącego z pod pióra męża o stanowisku i uzdolnieniu Grolmanna przypisze się choćby najwazniejsze znaczenie, pozostanie przecież potęgą czasu tak silną, iż dzisiaj nie może już być odpowiadającym prawdziwie obraz, jaki był skreślony przed 55 laty wśród stosunków zupełnie odmiennych.

„Pierwszy peryod zarządu prowincyi poznańskiej znamionuje się nominacyą Zerboniego, który wkrótce stał się zupełnie zależnym od wielkich rodzin polskich. Drugi peryod od roku 1830 do 1840 odznacza się równoczesną działalnością generała Grolmanna i naczelnego prezesa Flottwella.

„Działalność tych znakomitych mężów trwała nie wiele dłużej, aniżeli 10 lat, ponieważ ze zmianą tronu zarzucono system Flottwella.

„Przyszły hrabia Arnim do Poznania, który drogą uprzejmego postępowania starał się o porozumienie z Polakami.

„Jakkolwiek nadaremność tych starań wykazała się niezadługo, doprowadzono ów system aż do ostatecznych krańców przez wystąpienie Willisena a wystawiono się na tak ogromne fiasko, iż ze zdumieniem patrzeć należy, dokąd to połowicznie pruskiej armii i administracyi zaprowadzić mogły.

„Mimo to powtarzają ciągle jeszcze ci i owi urzędnicy systemowych uprzejmości, aby skończyć zawsze równem niepowodzeniem.

„Powodzenia pruskiej broni w latach 1866 i 1870—71 nie odpowiadały wcale życzeniom Polaków. Szybkość ich jednakże przeszkodziła wystąpieniu na jaw zamierzonych może usiłowań.

„Charakterystycznym w tym peryodzie jest wielki wpływ arcybisk. Ledóchowskiego, któremu nawet pierwszy urzędnik prowincyi ustąpić był zmuszony. Charakterystyczną dalej jest skromność rządu, poprzestającego na mniemanem powodzeniu, że nazwy polskich miejscowości zostały zamienione na niemieckie i że polskość pozornie wypierano, kiedy wręcz przeciwnie takowa coraz więcej wzrastała.

„W najnowszym czasie dopiero, jak wiadomo, zdecydował się rząd wziąć na siebie dzieło wzmożenia niemieckiego żywiołu i odpięcia z naturalnych powodów niesprzyjającej państwu polskości za pomocą energicznych i materialnie potężnych środków.

„Ponieważ zaś niemieckość ma się opierać na silnych plecach niemieckiego chłopca, należy się spodziewać, że konsekwentnej akcyi nie będzie zbywało na powodzeniu.

„Polska szlachta nie jest już dzisiaj tą samą, jak ją Grolmann opisuje. Zalicza wprawdzie do swego za-

stępu niejednych uczestników, do którychby dawniejszy opis odnieść można, ale wielkie duchowe uzdolnienie i układość polskiej szlachty wychowały pod wpływem dobrego, zupełnie niemieckiego wychowania ludzi, którzy na wszystkich polach przyprowadzają do skutku rzeczy uznania godne, a ci ludzie właśnie są już dzisiaj kierownikami i stają się nimi coraz więcej. Mingły już czasy, w których dwory szlachty polskiej przedstawiały się jako wzór upadku i nieporządku, a z polskiego gospodarstwa robiły przysłowie.

„Dzisiaj posiada przeważną większość polskiej wielkiej własności w polskich rękach dobre gospodarstwa, jakkolwiek obszar własności z powodu dawniejszego sposobu gospodarowania się ścieśniał.

„W innych gałęziach życia, jako kierownicy banków, jako lekarze, adwokaci, przemysłowcy, doświadczali uczestnicy szlachty polskiej swych sił z powodzeniem.

„U innej części szlachty daje się mimo to i teraz spostrzegać pewną powierzchowność i niepewność. Wiernym zwolennikiem pruskiego państwa nie może cała szlachta być dopóty, dopóki zdąża do przywrócenia polskiego narodowego państwa z dołączeniem obszarów, które Prusy mogłyby chyba tylko ustąpić po najcięższych kłękach.

„Ze stan szlachty polskiej przed pięćdziesięcioletnią laty był tak skołatanym, jak go Grolmann skreślał, nie należy wątpić. Teraz gdy jedna część szlachty zupełnie podupadła i zniszczała, znajduje inna część siłę regeneracyi.

„Polak, dopóki jest narodowo myślącym Polakiem, nie będzie nigdy dobrym oficerem i urzędnikiem niemieckiego państwa. Co Grolmann o tych stosunkach mówi, jest i dzisiaj jeszcze zupełnie trafne.

„Na katolickie duchowieństwo pozostała surowa“ jezuicka dyscyplina Ledóchowskiego równie mało bez wpływu, jak z innej strony dłuższa nieobecność uznanej głowy kościoła.

„Stan wychowania o ile się to tyczy wyższych zakładów naukowych, stał się zupełnie innym i lepszym (!?) aniżeli za czasów Grolmanna. Teraz właśnie zajmują się tem, aby ostatnich nauczycieli, którzyby mogli wywierać wpływ polski, przenosić w inne prowincye.

„Znajomość niemieckiego języka jest w stanach wyższych, dzięki słowiańskiemu uzdolnieniu do nauki obcych języków, ogólną.

„Natomiast znajduje się stan szkół elementarnych, mianowicie po wsiach w bardzo przerażających warunkach. Ewangelickie szkoły są mało liczne a często w rozproszeniu mieszkającym ewangelickim Niemcom niedostępne, tak że dzieci wychowywane w polsko-katolickich szkołach często ulegają zmianie narodowości.

„Kierownik polsko-katolickiej szkoły jest z jednej strony urzędnikiem państwa, z drugiej strony zależnym od polsko-katolickiego księdza, mianowicie podczas walki kulturalnej, kiedy obie wielkie potęgi, państwo i katolicki Kościół, stały naprzeciw siebie a obie starały się działać na i przez nauczyciela wiejskiego.

„Jak wielkiego wyobrażenia musiał tedy nabrać o swojej osobie zaledwie na wpół dokształcony człowiek, który prócz tego, jako najuczciwszy z całej wsi, pełnił obowiązki pokątnego doradcy!

„Najczciwszy stał on pozornie po stronie rządu, któremu zawdzięcza miejsce chleb dające, a intruguje rzeczywistość w sensie przeciwnym.

„Polski stan mieszczaństwa, który dawniej zaledwie istniał, jest i teraz jeszcze nie zbyt liczny. Na utworzenie i rozwój tego stanu zwraca się jednakże z polskiej strony wszelka uwaga, a ponieważ Polak, jeżeli to tylko rzeczą możliwą, z poleceniami swojemu zwraca się do swojego ziomka, wzrasta stan mieszczański polski coraz więcej, częstokroć kosztem niemieckiego.

„Jeżeli Grolmann mówi o polskim chłopie, zdaje się przezeń rozumieć zarazem polskiego wiejskiego robotnika, a teraz należy oba te stany rozróżnić.

„Stary polski chłop pamięta jeszcze czasy, kiedy był zdzierany przez polskiego szlachcica, natomiast zaś uwolniony przez rząd pruski z poddaństwa, stoi dla tego po stronie rządu.

„Ta generacya jednakże znajduje się w stanie wymierania a potomkowie jej zapomnieli dawniejszych stosunków, znajdują się teraz podczas wyborów i przy innych sposobnościach pod przewodnictwem duchowieństwa po stronie szlachty polskiej a przeciw rządowi.

„O przywiązaniu polskiego chłopca do polityki mówi się teraz po części bez podstawy, a taki optymizm ma swą wątpliwą stronę, jakkolwiek prawda, że chłop, dzięki swojemu zatrudnieniu, nie nadaje się do roli rewolucjonisty.

„Polski robotnik jest lepszym od swojej opinii.

„Przez długi czas źle traktowany i utrzymywany, mógł być tylko lekkomyślnym, brudnym i leniwym i niepewnym. Umie jednakże być przystępnym lepszemu traktowaniu a wynagradza takowe bardzo zadowolniającą pracą.

„Niemieckich mieszkańców prowincyi poznańskiej należy podzielić na potomków przyszybszów dawnych czasów i nowych imigrantów. Potomkowie dawnych przyszybszów przejęli wiele od Polaków a jeżeli są katolikami, występują najczęściej w roli najgorętszych Polaków.

„Dopiero może od roku 1860 nastąpił ściśły rozdział narodowości w życiu społecznym a przybycze i dzieci ich nie uczą się już wcale po polsku, zachowują więc zupełnie i wyłącznie swój charakter niemiecki.

„Liczba niemieckich właścicieli ziemskich zwiększyła się bardzo i to do tego stopnia, że przeważająca część wielkiej własności ziemskiej znajduje się w rękach niemieckich.

„W niewielu tylko powiatach przeważa jeszcze polska wielka własność ziemska.

„Nie można zresztą zaprzeczyć, że towarzyska i finansowa pozycja niemieckiego właściciela, który w Poznaniu przybywa, aby sobie nabytek większych obszarów tutaj łatwiejszym uczynić, często nie jest szczególnie pożądaną, a smutny stan stosunków rolniczych przeszkadza polepszeniu jej.

„Mały stan mieszczański niemiecki nie znajduje się

już wprawdzie pod uciskiem polskiego właściciela ziemi, jest jednakże złądną w wielkiej biedzie i słabości, a jakiegobądź poprawy pod tym względem nie widać tu wcale.

„Niemiecki chłop odpowiada i teraz jeszcze korzystnemu opisowi Grolmannowemu najzupełniej. Dołączył się doń ostatnimi czasy dość silny jeszcze strumień nowej emigracji, który silnie wzrosło, skoro kolonizacyjna komisja dzieło swe w życie wprowadzi. Dzieło to zdaje się być złożone w najlepsze ręce, jeśli nie natopka przeszkód w formalnościach, wątpliwościach, pisaninach przy zielonym stoliku, a na kolonistach nie będzie zbywało.

„Naturalnie będzie zmuszony nowy kolonista stworzyć sobie dopiero dom i podwórce, ponieważ wnoszenie takowych przez rząd obciążałoby zanadto grunt, podobnie jak dłuższą trwającą państwowa administracja i mieszkanie się chciwych zysku agentów...

„Urzędnicy, czyli jak Grolmann mówi, oficyanci, nie są już od dawna takimi, jak ich skreślił w roku 1831.

„Dawni polscy urzędnicy poznawali, a nowszymi czasy wychodzą Polacy rzadko na urzędników państwa. Urzędnicy administracyjni na wyższych stanowiskach są teraz wyłącznie Niemcy.

„Niekorzystnie oddziaływa częsta zmiana osób, która się praktykuje w skutek tego, że większość najodolniejszych właśnie urzędników dotkliwie odczuwa, iż w pewnej części ludności znajdują niechęć i złą wolę. Grolmanna uwagi o zbytku pisanina a mało widzenia, nie są i dzisiaj jeszcze nietrafne.

„Jeszcze i dziś znają więcej listy i sprawozdania (Listen und Berichte) aniżeli kraju.

„W najnowszych jednakże czasach zawiątał tu, jak się zdaje, inny duch...

„Jeżeli było błędem urządzić prowincję poznańską osobno i z osobnymi instytucjami, jest przecież pytaniem, czy teraz jeszcze podział prowincji tak wielkie korzyści przedstawia, aby takowe równoważyły wielkie kłopoty, wypływające z nowego urzędzenia kraju.

„Naturalnie winnyby przy podziale Poznańskiego uleż również zmianie i sąsiednie prowincje, coby tylko zwiększyło trudności.

„Prowincja poznańska w obecnym swoim składzie wykaże w przeciągu nie zbyt długiego czasu ludność, która będzie przywiązana do państwa w większości swęj z niewątpliwą wiernością. Prawda, że w miarę jak własność ziemska Polaków będzie się stawała mniejszą, liczba polskich mieszkańców prowincji będzie się stawała większą.

„Polacy będą pracowitszymi, gospodarniejszymi, płodniejszymi w rezultaty pracy; mają doskonałą i silną organizację, tak że ich jako przeciwników z pewnością lekceważyć nie można.

„Z utworzeniem jednakże cesarstwa niemieckiego wzrosła też i narodowa świadomość i Niemców w Poznańskim. Niemcy mają znowu pojęcie o tysiącletniej walce, jaka się dzisiaj jeszcze w Poznańskim toczy, między żywiołem słowiańskim a niemieckim. W związku ze środkami podjętymi ostatnimi czasy przez władzę państwową, przypadnie przecież Niemcom w Poznańskim najważniejszy obowiązek, jeżeli coraz silniej i wierniej będą trwali przy niemieckiej swęj istności, z której najlepszą swą siłę czerpią.

„Zrozumienie tej prawdy staje się w prowincji poznańskiej coraz jaśniejszem i silniejszym. A dla tego należy się jak najbliżej przyszłości spodziewać.

Otóż co mówi organ narodowo-liberalnego szowinizmu niemieckiego.

Jutro na tem samym miejscu pozwolimy sobie powyższy jego objaw poddać niektórym własnym uwagom.

Zaburzenia w petersburskim politechnicznym instytucie.

Od trzech tygodni petersburski instytut politechniczny stał się areną zaburzeń, przypominających dawniejsze studenckie rozruchy.

Powodem do niepokoju pomiędzy studentami instytutu stało się nowe rozporządzenie dyrektora, zmieniające porządek odbywania w ciągu roku tak zwanych repetycji.

Do wakacji repetycje odbywały się nie w pewnym oznaczonym czasie, lecz w ciągu całego roku. Student mógł zdawać repetycje z jednego przedmiotu np. dziś, a z drugiego za miesiąc.

Nowy dyrektor wymagał od studentów, ażeby wszystkie takie repetycje odbywały się w terminach, naznaczonych przez niego i radę pedagogiczną.

Po wywieszeniu przez dyrektora obwieszczenia podobnej treści, studenci drugiego kursu nie poddali się nowemu rozporządzeniu i zwołali zebranie (schoďkę, zbranią) obecnie przez nową ustawę. Na schoďkę przyszedł nabludatel (nadzorca) i żądał, ażeby studenci się rozeszli, a pięciu z nich, aby z nim udał się do dyrektora.

Zamiast pięciu, wyruszył do dyrektora cały pierwszy i drugi kurs. Na dyrektora długo oczekiwali, nareszcie wyszedłszy oświadczył im stanowczo, że rozporządzenia swego nie cofnie i jeżeli nie rozejdą się do domu, to wezwie policję, a nazajutrz zamknie instytut.

Rozpoczął się straszny śmiech i świst. Dyrektor rozkazał 15 studentom udać się z nim do swęj kancelaryi. Reszta udała się do starszych kursów, prosząc o współczucie i pomoc.

O godzinie 3 rozpoczęła się ogólna schoďka, składająca się ze studentów wszystkich kursów. Tylko co się zebrałi, aż tu wchodzi starszy nabludatel (nadzorca, rodzaj bedela) i prosi, by studenci się rozeszli, lecz studenci zelyżyli go ostatnimi słowy i wyrzucili za drzwi. Schoďka trwała do późnej nocy i postanowiono, ażeby pierwszy i drugi kurs nie zdawał repetycji.

Na drugi dzień wszyscy udali się do instytutu. Dyrektor żądał, ażeby zdawali repetycje, lecz z wyjątkiem pięciu, wszyscy odmówili. Pięciu udał się do audytoryi dla zdawania repetycji. Studenci w liczbie 800 otoczyli drzwi audytoryi, wytykając palcami i nazywając mierzawcami (nikczemnikami) i podlecami tych, którzy zgodzili się na zdawanie repetycji.

Urządono zwołać nową schoďkę, na której postanowiono nie zdawać repetycji dopóty, dopóki dyrektor nie zmieni swego postanowienia, a pięciu studentom, którzy zgodzili się na repetycje, nie podawać ręki i nie uważać ich za kolegów.

Repetycje zostały po dawnemu i wszystko weszłoby w karby dawnego porządku, gdyby nie zaszła jedna okoliczność, o której studenci dowiedzieli się nazajutrz, a mianowicie, gdyby nie wysłano z Petersburga sześciu studentów.

Teraz dopiero wzburzenie doszło do ostatecznych granic. Rozpoczęły się zebrania za zebraniem. Rezul-

tatem tych zebrań było to, że studenci czwartego kursu Korecki (Małorusin) i Certowicz (Polak) tak pobili dyrektora w obecności studentów i profesorów, że okulary jego zostały potłuczone w drobne kawałki, a twarz zupełnie spuchła. Dyrektor ciągle wrzeszczał: Sybir! policja!

Zjawila się policja. Studentów Koreckiego i Certowicza aresztowano. Naznaczono konferencję profesorów. Zebrano znowu studentów wszystkich kursów i dziekan odczytał im następujące postanowienie konferencji:

„Konferencja zdecydowała, że postępek ten jest obelgą (pozoriszce) dla profesorów i studentów i w ogóle dla zakładu naukowego.“

Studenci jednak głośno zawołali: nie! won! Dziekan wyszedł.

Rozpoczęły się liczne aresztowania. Śledztwo, które prowadzi się dla wykrycia przyczyn rozruchów, ma być pokierowane tak, ażeby wszystko zważyć na intrygę polską. Trzech profesorów: Belsztejn, Krasnocki i dziekan Zwendiewicz oświadczyli, że jeżeli konferencja poruszy sprawy narodowościowe lub jeżeli śledztwo będzie prowadzone w takim kierunku, żeby winę całą zważyć na jakąkolwiek narodowość, to natychmiast podadzą się do dymisji.

Gradonaczelnik petersburski wezwał do siebie sześciu studentów mających wpływ między kolegami i oświadczył im, że jeżeli rozruchy nie ustają, zostaną uwolnieni z instytutu.

Car odwiedził instytut, dyrektorowi z napuchniętymi jeszcze od pobicia policzkami podał rękę i pochwalił go za energiczne postępowanie z studentami.

Wiadomości urzędowe.

Wiceprezes rejencji poznańskiej Sommerfeld mianowany został prezesem rejencyjnym.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego

Petersburg, 21 listopada.

(Walka obozów. — Car. — Kalnoky i Salisburg w obec prasy rosyjskiej. — Waldemar i kandydat rosyjski na tron bułgarski. — Skandal rosyjski.)

(o) Od dłuższego już czasu północna stolica pędzi żywot gorączkowy. Nikt nie jest pewnym dnia jutrzejszego, a gdy jedni zdają się widzieć zbawienie w wojnie, inni znowu radzą uniknąć tej ostateczności. Dwa obozy walczą ze sobą. Oboz pokojowy ma wreszcie za sobą większość poważniejszych, na czele której stoi sam car.

Jak wiadomo car Aleksander III wcale nie jest zapalonym zwolennikiem awantur militarnych. Z natury ciężkiego usposobienia, nie decydujący się, a nade wszystko troskliwy o swój tron, który mogą zachwiać wypadki nie przewidziane, wzeschwałca Rosji rad pędzi cichy żywot w kole rodzinnem, otoczony dziećmi i rodziną. Nie jest on ambitnym a i żadnych pragnień lub dążeń wznioślejszych nie ma wcale, więc cóż go mogą obchodzić wszelkie zdobycze, w dodatku natury nader wątpliwęj. Dla tego też nie cieszy się on tą sympatją wśród wojska, jaką niegdyś ojciec jego. Aczkolwiek nosi on uniform wojskowy, nie lubi jednak zajmować się armią, jak wreszcie i cywilnym biegiem spraw krajowych. Zdał się zupełnie na ministrów, ufa im i wypełnia ich polecenia. Wszystko co oni uchwalą i podadzą mu do podpisania, to zamienia się w czyn. Brak energii i jakiegobądź inicjatywy, lub samodzielności w poglądach są powodem tego, że zdaje się on być złym, chociaż od natury całkiem on nie jest takim. Przeciwnie, dla osób otaczających go zawsze jest z całą grzesnością, a przynajmniej obojętnością, lecz nie jest w stanie obietnic wypełnić. Stara się być z dala od wszelkich intryg dworskich, a pomimo to daje posłuch podszeptom. Obawa nieustanna o własne życie jest powodem jego usposobienia podejrzliwego, w każdym tedy upatrjuje wroga, który chętna na jego życie. Dla tego też odsunął się od świata i opuścił nawet swoją stolicę. Woli on zdale od szumu stołecznego pozostawać w zaciszu domowym o wiele bezpieczniejszem.

Ostatnie wystąpienia Kalnoky'ego i Salisburego odbiły się tu tysiącnie echem odgrażań się, a nawet popolityj łajmany. Cała prasa rosyjska chórem poczęła złorzeczyć tym dwóm mężom stanu, nazywając ich prosto ulicznymi krzykaczami. Za wystąpienie Kalnoky'ego dostało się nam. Boć i Smolka zabierał głos, a że jest Polakiem, cała narodowość polska jest odpowiedzialna za jego słowa. Polacy pragną wojny, oni to wywierają wpływ na austriackich politycznych mężów stanu, by spowodować wojnę, a potem w mętnęj wodzie ryby łapać! Stara to piosnka. Słyszyliśmy już nie raz wystąpienia prasy rosyjskiej względem nas, a zawsze temat jest ten sam. Intryga polska, oto ulubiony i niewyczerpany argument na wszystko.

My też jesteśmy winni, że w Bułgarii dzieją się rzeczy nie według życzeń Rosji.

Wybór księcia Waldemara na tron bułgarski i jego odmowa przyjęcia tego zaszczytu są tu dotąd treściwie komentowane. Ma się rozumieć rząd rosyjski o Waldemarze ani słyszeć nie chciał, chociaż jest on rodzonym bratem carowej Wszechrosyji, a stosunki rodzinne są podobno ściśle zachowywane.

Według pogłosek, jakie tu obiegają, carowa ma podobno prowadzić stałą korespondencję ze swym bratem Waldemarem i ona to wpłynęła na niego, ażeby ofiarować mu korony bułgarskiej zrzekł się.

Je jest w tem prawdy, trudno przesądzać, aczkolwiek jest to bardzo możliwe.

Wakujący stale tron bułgarski jest aktem pożądanym dla wielu dygnitarzy rosyjskich. Chciałoby się Dołgorukim i wielu innym magnatom i dygnitarzom rosyjskim zasiąść na tronie bułgarskim, bo chociaż dziś jest to nie więcej jak tylko być wasalem Turcyi, atoli w przyszłości uśmiecha się korona królewska.

Prasa rosyjska codziennie wyszukuje nowych kandydatów na tron bułgarski. Najnowszym jest dziś książę Mingrelii, którego ojciec został niegdyś pozbawiony przez Rosyę tronu, a syn jego jest dziś najwierniejszym Rosyjaninem.

Książę Mingrelii jest jednak za mało znanym nawet w tutejszym świecie politycznym i dla tego prawdopodobieństwo kandydatury jego jest nader wątpliwem. Książę Mingrelii posiada ogromne skarby i rozległe posiadłości na Kaukazie; siostra jego jest zamężną za księciem Muratem.

Wracając do wypadków politycznych dni ostatnich, notujemy, że prasa rosyjska pochwała postępek ambasadora rosyjskiego w Londynie p. Staala, który jakoby w słowach wcale nieparlamentarnych miał wyrazić Salisburemu swęj nieukontentowanie z powodu jego mowy. Sprawa Staala jest różnie komentowana, a następstwem jej będzie niewątpliwie zmiana ambasadora rosyjskiego

przy dworze angielskim. Kandydatów na tę godność już wymieniają, lecz aż kilku i dla tego nie można wiedzieć, kto będzie istotnym następcą p. Staala.

Z Noworosyjskiego kraju, 19 listopada.

(Odwiedziny ciągle ambasadorów i agentów dyplomatycznych. — Kurjer nadzwyczajny księcia Bismarcka. — Oficerowie bułgarscy w Odesie. — Przygotowania do okupacji. — Wyjazd z Bułgarii Kaulbarsa i jego ostatnia nota. — Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Bułgarią. — Prasa rosyjska o mowie Kalnoky'ego. — „Grażdanin“ o teraźniejszym położeniu Rosji.)

Mieszkańcy Odesy nie pamiętają, ażeby przez Odesę tyle przejeżdżało rozmaitego rodzaju ambasadorów, agentów dyplomatycznych i wojennych, kurjerów nadzwyczajnych itp. jak w tym roku, osobiście po przewrocie bułgarskim.

Parę miesięcy temu udał się do Carogrodu z misją Szakir-pasza, ambasador turecki przy dworze petersburskim. Szakir-pasza od lat ośmiu mieszka stale w Petersburgu i cieszy się względami cara. Udawał się z propozycją zawarcia przymierza z Rosyą. Mówiono nawet, że zostanie wielkim Wezyrem. Misya nie powiodła się.

I znowu zaledwie parę tygodni temu agent wojenny rządu francuskiego opatrzył nowe fortyfikacje Sebastopola, przy czem pytywał się o najmniejsze szczegóły.

Na zapytania odpowiadano mu z całą otwartością i uprzejmością.

Poza wczoraj do Carogrodu pospieszył kurjer nadzwyczajny od księcia Bismarcka. Kurjer odeskiemu niemieckiemu jeneralnemu konsulowi wręczył, jak mówią, instrukcje wielkiej wagi i tegoż samego dnia wyjechał do Carogrodu z depeszami, mającymi związek z sprawami bułgarskimi.

Rejenci, nie zważając na intrygi rosyjskie i przedajne bułgarskie dziennikarstwo, które na każdym kroku stara się dyskredytować rząd bułgarski, nabierają między ludnością bułgarską coraz większą powagę. Dowodzą tego ostatnie wypadki, jak zupełne zaaprobowanie przez sobranie polityki dzisiejszych rejentów, dymisya Karawelowa, nie zgodzenie się na Cankowa i ciągle wędrowki przez Odesę do Rosji bułgarskich rusofilów, którzy widząc nienawiść przeciw nim narodu bułgarskiego i energią rejencyi, ratując swe życie, spieszą co prędzej do Rosji.

Kilka dni temu przejeżdżało przez Odesę 9 oficerów, którzy brali udział w zamachu sierpniowym, Iwanow, którego poturbowano w skutek znanego wystąpienia na mityngu, i niektórzy z uczestników zaburzeń bułgarskich, uciekających przed słuszną karą, jaka ich oczekiwała za zdradę.

W Odesie osobom tym wydano pieniądze na podróż i, według „Kijewlanina“, są już obecnie w Kijowie.

Jutro przyjeżdża do Odesy jenerał Kaulbars, który nareszcie, sądząc z wiadomości, jakie otrzymano wczoraj, zdecydował się wprowadzić w czyn swe pogroźki i ze wszystkimi rosyjskimi konsułami, agentami dyplomatycznymi i niedyplomatycznymi, poddany rosyjskim opuszcni niewdzięczną Bułgarią, która mimo rad niektórych „patryotycznych“ bułgarskich, kroackich i czeskich dzienników ośmieliła się nie poddać swęj głowy pod katowski miecz Rosji.

Do przyspieszenia wyjazdu Kaulbarsa wpłynęła następująca okoliczność.

Rząd bułgarski po otrzymaniu ostatniej noty jenerala Kaulbarsa prosił go, ażeby zachezał na odpowiedź do powrotu ministrów. Kaulbars nie uwzględnił prośby i przesłał rejencyi notę następującą:

„Car rosyjski wysłał mnie do Bułgarii dla ogłoszenia narodowi bułgarskiemu o szczerych uczuciach i zamiarach rządu carskiego względem Bułgarów. Zakomunikowałem rządowi bułgarskiemu wyrażenie tych uczuć i udzieliłem mu stosownych rad, które, według zdania rządu carskiego, powinny być dopomóżd krajowi do wyjścia z obecnego krytycznego położenia. Ani jednej z tych rad moich nie słuchano, stosownie do oczekiwanja Rosji; prócz tego agenci dyplomatyczni byli świadkami zachwałych zamachów na poddanych rosyjskich i na osobach, mających prawo do opieki rosyjskiej. Rząd bułgarski nie zwracał zgola żadnej uwagi na te zamachy.

„Nareszcie wielkie sobranie dla wyboru księcia nie tylko zostało zwołane bez poprzedniego zgodzenia się na takowe reprezentanta Rosji, lecz nawet wbrew formalnemu jego oświadczeniu, że zwołanie sobrania jest nie na czasie.

„Fakta te świadczą wymownie o stałym zamiarze rejencyi działania wbrew widokom rządu carskiego. W skutek tego znajduję, że dalszy pobyt mój w Bułgarii bezużyteczny, oświadczam przytóm, że teraźniejsi rządzący Bułgarią w zupełności stracili zaufanie Rosji i że rząd carski uważa za rzecz niemożliwą utrzymać jakiekolwiekbyś stosunki z rządem bułgarskim, dopóki składa się z teraźniejszych członków.“

Po zerwaniu wszelkich stosunków dyplomatycznych z Bułgarią, jak utrzymują, zostanie wysłany do Bułgarii korpus wojska.

Sądząc z postępowania jen. Kaulbarsa, obecnie nic innego nie pozostaje Rosji. Wysłanie pancerników do Warny i Burgasu, powołanie urlopników, wzniesienie baterii około Lanzeronu (willa), wygotowanie listy należącej do pospolitego ruszenia i święte rozporządzenie gubernatora odeskiego, ażeby policmajster odeski w jak najkrótszym czasie przedstawił mu listę tych, którzy na mocy prawa mogą zająć miejsce oficerów w pospolitem ruszeniu — wszystko to jest zapowiedzią akcji wojennej ze strony Rosji.

Ostatnie jednakże mowy Kalnoky'ego i Salisburego trochę ostudziły zapał wojenny w Rosji. Dzienniki rosyjskie mowę Kalnoky'ego komentując na rozmaite sposoby, wylewają całe morze złości na rząd austriacki. „Grażdanin“ zaś powiada, że gdyby był malarzem, to teraźniejsze położenie Rosji przedstawiłby na obrazie: Nad przepaścią narysowałby Rosyą, którą Austria i inne państwa trzymają za sznur i oczekują tylko mrugnięcia Bismarcka, ażeby, gdy sznur się napręży, puścić go, by Rosya zwała się do przepaści.

Tego właśnie mrugnięcia, zdaje się, że obawia się nie tylko prasa rosyjska, lecz i rząd.

NIEMCY.

* Berlin, 22 listopada. — (Parlament —) otwartym będzie w czwartek przyszyły na biały szal królewskiego zamku o 12 godzinie w południe, o czem zawiadania minister Bötticher w imieniu kanclerza. Upřednio odprawia się nabożeństwo w katolickim kościele św. Jadwigi i w tumie ewangelickim.

(— Ks. Bismarck —) ma jak donosi „Frankfurter Journal“, przybyć do Berlina zaraz po rozpoczęciu obrad parlamentu i wziąć w nich osobisty udział.

(— Breve papieskie —) mianujące ks. kanonika Rednera biskupem chełmińskim zostało już wygotowane, jak donoszą z Rzymu do „Frankfurter Ztg.“

(— W ministerstwie wyznań —) odbyła się dzisiaj

konferencja celem zarządzenia środków ostrożności z powodu wybuchłej we Wrocławiu cholery. Prócz radców ministerstwa spraw lekarskich brali w konferencji udział także radcy ministerstwa spraw wewnętrzných.

(— W sprawie pogłoski o ustąpieniu ministra wojny —) pisze „Kreuz Ztg.“ co następuje:

Różne dzienniki doniosły, że minister wojny, jenerał-porucznik Bronsard Schellendorff ma ustąpić ze swego stanowiska jako minister i objąć dowództwo 6 korpusu. Ministrem wojny ma zostać szef admiralicy jenerał-porucznik Caprivi, a szefem admiralicy mianowanym będzie wice-admirał hr. Monts.

Otóż pogłoski takie już w roku przeszłym obiegaly po dziennikach, jak pisze „Kreuz Ztg.“ i były tak samo nieuzasadnione jak obecnie. Zmiana w ministerstwie wojny nie mniej uzasadniona, gdyż minister wojny będzie musiał niebawem wystąpić przed parlamentem w obronie projektu do nowej ustawy o armii niemieckiej, czyli tak zwanego septennatu.

(— Rada związkowa —) zbiera się dzisiaj na plenarne posiedzenie, które będzie miało, jak pisze „Kreuz Ztg.“ poufny charakter. Przedmiotem obrad będzie prawdopodobnie septennat, którego projekt trzymanym jest dotąd w tajemnicy i wszelkiem w tym względzie rozświetlanym przez prasę wiadomości są tylko domysłami, bez żadnej postawy.

AUSTRIA I WĘGRY.

* (— Dr. Rieger i Rosya. —) Dr. Rieger w rozmowie z korespondentem „Wiener Ztg.“ powiedział, że przypisywane mu oświadczenie, jakoby Czesi uważali Rosyan za swój naturalny punkt oparcia w dalekiej przyszłości, jest zupełnie zmyślone i nieprawdziwe. Ma on wprawdzie przekonanie, że Austria ze zwyciężką wojny z Rosyą nicby nie zyskała i że w razie porażki mogłaby być w swych podwalinach zachwiana, ale nieprawdziwe jest rzuczone na niego podejrzenie, jakoby się miał cieszyć w razie zwycięstwa rosyjskiego. Podsuwane mu wyrażenie, że dźwi się, iż Polacy w Królestwie Polskiem żywią sympatye dla Austrii, jest również nieprawdziwe. Owszem sympatye Polaków, będących pod zaborem rosyjskim, dla Austrii uważają tylko za zupełnie zrozumiałe, gdyż nigdzie nie powodzi się Polakom pod względem politycznym lepiej, jak w naszej monarchii. Tylko pod względem materyalnym są Polacy w Rosji — posiadając tam zamożny stan mieszczański — lepiej sytuowani.

Również, jak już pisaliśmy w ostatnim przeglądzie politycznym, zaprzeczyl twierdzeniom korespondenta „Wiek“ i na posiedzeniu delegacyi austriackiej w Peszcie.

BULGARYA.

* (— Wedle zgodnie brzmiących doniesień dzienników angielskich —) car drogą telegraficzną przesłał kawasowi rosyjskiego konsulatu, podziękowani, którego opilstwu jenerał Kaulbars zawiadzcza zerwanie dyplomatycznych stosunków, serdeczne podziękowanie za usługi, jakie oddał sprawie rosyjskiej, ofiarował mu 15 rubli pensyi miesięcznej i nadał order Jerzego. Dnia 18 b. m. konsul rosyjski w Filipopolu wręczył „zasłużonemu mężowi“ nadaną przez cara odznakę. Do faktu powyższego dołącza „Köln. Ztg.“ uwagę, że od chwili w której car zniżył się do przyjęcia konspiratorów bułgarskich, prasa europejska straciła miarę w osadzaniu prawdopodobieństwa dziwnych wieści tego rodzaju.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wrocław, 22 listopada. Umarł tutaj sławny botanik Rudolf Uechteritz.

Hamburg, 22 listopada. W Lauenburgu, Stormann i Pinnebergu rozdawano wczoraj ulotne pismo socjalistyczne, czemu policja starała się przeszkodzić. W Elmshorn i Pinnebergu odbyły się liczne aresztowania, przyczem znaleziono wielkie zapasy pism socjalistycznych.

Zurich, 22 listopada. Znan historyk Jan Scherr, profesor przy tutejszej politechnice, zakończył życie w dniu wczorajszym.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Przedstawiona w sobotę po raz pierwszy komedia w 4 aktach pp. Józefa Bliźnińskiego i Zygmunta Sarnackiego: Lekko i ciężko — jest obrazkiem obyczajowym o uciążliwej tendencji, stojącym w linie akcesorya, lecz rozpadającym się przy świetle kinkietów w kawałki niedające się ze sobą napowrót połączyć — dla braku jednolitej myśli przewodniej i ścisłego powiązania.

A związanie się w tym wypadku dwóch ocenionych autorów nie ratuje dzieła od rozpadnięcia się.

Wadliwość budowy sztuki ujawnia się w treści, której brak jasnego tematu, jednoci i zaokrąglenia, kardynalnych warunków kompozycyji każdego utworu scenicznego. Rzecz rozgrywa się na tle życia warszawskiego i ma lekki koloryt miejscowy. Przeciwwstawione są trzy pary małżeńskie o odmiennym charakterze. Pierwszą stanowią Stanisław i Janina. Stanisław, który nie umiał nigdy dźbiać sobie sprawy z wartości majątku i pozwalał się wszystkim wyzyskiwać, straciwszy znaczną fortunę, wziął się do pracy na chleb, na który zarabiał małrstwem. „Lekko i ciężko“, lubo zawsze w kopotach pieniężnych i długach, nie wie co troska o jutro i nie ma niepsiejego humoru i wylanego sera dla drugich. To usposobienie podziela z nim Janina i oboje tworzą szczęśliwe małżeństwo.

Drugą parę składają Franciszek adwokat, brat Janiny, człowiek oddany cały swoim interesom — i Ludwika, kobieta z głową fantastyczną, „laleczka“ salonowa. Trzecią wreszcie parę tworzą bankier Goldenkranz i Flora, którą Goldenkranz przesładuje śmiesznej zadróżości. Powodem jego zadróżości jest hrabia Jerzy, kuzyn Ludwiki. Jerzy nie myśli jednak wcale o żonie Goldenkranza, lecz usiłuje zbalaństwo Ludwiki, zaniebawianą przez męża, „dającą mu pierwszeństwo interesom przed żoną“.

Niebaczna — zezwoliła na sohádzkę z Jerzym na wystawie obrazów o zmkroku. Podpatrzył ten stosunek Urban, wzgardzony wielbiciel Ludwiki, człowiek nikczemny. Przez zstępień chce on przy pomocy a n o n i m ó w skompromitować Ludwikę w chwili sohádzki przed mężem i znajomymi. Poczuł obowiązek wstrzymuje jednak Ludwikę w stanowczej chwili od dania posłuchu balamotwu Jerzemu, a zjawienie się przypadkowe Stanisława w galerii obrazów chroni ją przed pułapką zastawioną przez Urbana. Wyświecenie stanu rzeczy przez Stanisława i jawne przyznanie się skruszonej Ludwiki przywraca harmoniją pomiędzy nią a Franciszkiem, a zarazem zdejmując Goldenkranzowi z sera kamień zadróżości o Jerzego.

Wysunięty w ty tu le na pierwszy plan Stanisław „lekko i ciężko“, jest wprawdzie od początku do końca główną figurą w sztuce, lecz nie jest bynajmniej jej bohaterem, służy za sztafażę intrydy, lecz nie stanowi jej jądra. Punkt ciężkości intrydy stanowi natomiast stosunek Franciszka do Ludwiki i jej miłostka z Jerzym oraz zemsta Urbana.

Te trzy figury wydobywają się atoli na wierzch sytuacji dopiero w połowie aktu trzeciego i brak im pogłębienia. Również rozwiązania sztuki nie sprowadza Stanisław żadnym czynnem, któryby usprawiedliwił rolę nadaną mu w tytule, gdyż ocalenie honoru Ludwiki przypada jej ocaleniu na wystawie obrazów było tylko przy pad k o w e i świad-

oznacze raczej o jego mekkiej energii, niż o lekkości. Zresztą nazwę „lekkoducha” wnoszą Stanisław już gotowa do sztuki, nie motywy jej zaś jako dalsze postępy, będące przeważnie natury dodatniej i kwalifikującej go na oziwoleka, wprawdzie nieopatrznie i nieporadnie, lecz biorącemu się rzetelnie do pracy i zyskującemu swemi czynami tylko naszą sympatya. W parze z oświeconą intrygi idzie brak charakterów, a z pomiędzy figur wprowadzonych do sztuki — szosłsiwym jest jedynie bankier Goldenkranz, typ nie nowy, ale żywo i wyraziście ukolorizowany.

Pan Marceli Trapszo odegrał tą rolę wybornie, jakby portretowo.

Wielce zajmująca i świeża jest także postać Janiny, osobliwie nie patrzającej wprawdzie w przyszłość i nie mogącej służyć wzór troskliwej żony, ale wspanialej bądź co bądź przymiotami niewieściej dobroci i miłości, a miły urok tej postaci odbijał się w nader naturalnej i ujmującej grze panny Junoszy.

Dzięki tym dwóm rolom zyskała cała sztuka względne powodzenie na naszej scenie i oklaskiwała była po każdym akcie przez liczącą gromadzoną publiczność.

Na wzmiąkanie zastępuję jeszcze ciepła gra p. Zapalowieza z roli tytułowej Stanisława, lekkoducha, ożywiona gra p. Zapalowieza w roli trzpiotawatej Flory, jednej z lepszych figur, jak również w miarę komieczna gra p. Szela-go w rolę o w roli malarza Pictoriniego.

Przy współudziale dwóch zdolnych komedypisarzy nie mógł pozostać lekkoduch bez pewnych zalet. Celuje on w znaczącej i malowniczo scenery a odczuje go ton elegancji, który nie spycha utworu do poziomu krotocohny i farsy, lecz owszem utrzymuje go na wyżynie komedy saloonowej. Efektownym jest mianowicie akt drugi w pracowni malarzkiej, jak również udatnie obmyślany i przeprowadzony jest w akcie trzecim pomysły schadzki na wystawie obrazów.

Przedstawienie wykonane było bardzo starannie i efektownie, a reżyserja pokonała znakomicie trudność, jaką następuje urządzenie i wystrój sceny.

Odegrany w niedzielę po raz trzeci miły obraz: „Na d przepasacia” zabawił serdecznie bardzo liczną przy nie dzieli zebranych widzów.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 23 listopada.

— * **Teatr polski.** *Dziś* komedia Bałuckiego: *Krewniaki*.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Marcelgo Trapszy po raz pierwszy komedia M. Wołowskiego i Kotarbińskiego: *Nie wypadła*.

Przyjmujemy i dziś o benefisie p. M. Trapszy.

W sobotę po raz pierwszy słynny dramat d'Ennery i Tarbe: *Mężczyzna*.

— * **Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożyli:

Za trącanie kieliszkami we Wrażeńiu u Nizinskiego 1 mr.

Razem dziś złożono mr. 1.

— * **Na bratnią ofiarę event. na Bank ziemski** otrzymaliśmy:

Ze skarbnicy w Paryżu 36 m., w Piotrkowicach 13 mr. — razem 49 mr.

Razem z poprzednimi złożono 3329 mrk. 66 fen. oraz srebra wartości do sześciu set marek.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

W „Gazecie polskiej”, wychodzącej w Czerniowcach, składają również na ofiarę bratnią.

— * **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawionym jest obraz W. Gersona: *Powrót do Polski* Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.).

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedzielę zaś i święta od godziny 12 do 5.

Wstęp dla dorosłych 30 fen., dla dzieci 15 fen.

Na wystawę tę przybyły jeszcze dwa obrazy, również W. Gersona: *Królowa Jadwiga* i *Chrystus na krzyżu*. Obrazy te wystawione są razem z powyższymi.

— * **Posiedzenie** wyznające członków wydziału lekarskiego Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w piątek dnia 26 listopada r. o godzinie 8 wicezorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 26.

Dr. B. Wicherkiewicz.

— * **Posiedzenie Towarzystwa technicznego** odbędzie się w środę dnia 24 b. m. o godzinie 8 wicezorem w lokalu p. Miśkiewicza dawniej Knolla przy Starym Ryнку.

Zarząd.

— * **Sprostowanie.** W wiadomościach miejscowych donosiliśmy w dniu wczorajszym, że tuższego litograf p. T. Szule wydał bardzo piękną książeczkę z wizerunkami królów polskich. Pod każdym portretem umieszczono jest krótkie, historyczne objaśnienie. Przez pomyłkę wydrukowano w numerze wczorajszym nie historyczne.

— * **Ślub.** W dniu dzisiejszym pobłogosławionym został w kościele farnym związek małżeński pomiędzy panem Dr. Wawrzynem Grodzkim a panną Heleną Majewską z Poznania. Aktu ślubnego dopełnił wuj dr. Grodzkiego ks. proboszcz Pietraszewski z Łekna.

W kościele zaś św. Marcina pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Tomaszem Święcickim inżynierem z Królestwa a panną Maryą Krysiewicz z Poznania.

— * **P. minister Puttkamer** przybył w dniu wczorajszym do naszego miasta o 5 1/2 godzinie po południu z Wschowy i Leszna i wysiadł przed gmachem rejencyjnym.

Do Wschowy przybył minister Puttkamer wczoraj rano około 6 godziny wprost z Berlina w towarzystwie tajnego radcy ministerjalnego dr. Bittera. Naczelny prezes hr. Zedlitz i prezes rejencji p. Sommerfeld czekali na dworcu wschowskim na przybycie ministra.

W ratuszu nastąpiło przedstawienie władz, poczem o 12 godzinie udał się p. minister pojazdem do Leszna. Do Leszna przybył o godzinie pół do 3 i zabawił tylko godzinę, gdyż już o pół do 4 wyjechał pociągiem wrocławskim do Poznania.

Dzisiaj rano o 8 godzinie 10 minut wyjechał minister Puttkamer w towarzystwie naczelnego prezesa i towarzyszącego mu radcy ministerjalnego do Gniezna, ząd dzisiaj jeszcze nocnym pociągiem kurierskim powróci do Berlina.

— * **Na wczorajszym posiedzeniu.** Tow. przyjaciół nauk wydziału literacko-historycznego po załatwieniu bieżących spraw zadał prezes wydziału p. Benktowski sprawę z wydanego w roku zeszłym tomu V Pamiętnika Akademii Umiejętności, wydziałów filologicznego i historyczno-filologicznego.

Tom ten mieści napręd obfite rozprawy profesora Wojciechowskiego O Kaźmirzu Mnichu, w której autor ze zwykłą sobie erudycją i bystrością w użytkowaniu, krytyce i kombinowaniu wszelkich istniejących źródeł, podejmuje na nowo wielokrotnie już rozbieżną kwestyę mnichostwa Kaźmirza Odnowiciela. Wiadomo, że wedle powszechnie przyjętego podania, Kaźmirz wygnany za miodu wraz z matką z Polski, tułaj się długo po obczyźnie i wstąpił wreszcie do zakonu w klasztorze kluniackim, ząd na prośby w bezradzie pogrążonego narodu i za dyspensą papieża, wrócił jako król do kraju. Podanie to przecież spotyka się na piśmie dopiero w drugiej połowie XIII wieku, podczas gdy w wiarogodnych źródłach spólszczyzny XI wieku poparcia na owo mnichostwo w Kluniaku znalazł nie można. Ząd już Naruszewicz wykazał niedorzeczność tego podania, a za nim poszli późniejsi historycy. Autor, zgadzając się na krytykę Naruszewicza, pyta przecież, jakim sposobem stać się mogło, żeby w XIII wieku wycieślono ni ząd ni zowąd dawną historyę o mnichostwie Kaźmirza, a którą rano, potomkowie tego króla i wszyscy późniejsi kronikarze bezsprzecznie przyjęli.

Odł prof. Wojciechowski, po wyczerpującej rozbiórce wszelkich źródeł i skazówek w tej kwesty, przychodzi do rezultatu, że Kaźmirz nie był wprawdzie nigdy mnichem w Kluniaku, ale małym dzieckiem oharowany był w istocie przez rodziców na zakonika do jednego z klasztorów krajowych, tak że będąc potem wygnany a następnie do kraju napowrót przywołany, objął tron przodków dopiero za dyspensą papieża. Ciała ta dedukcyja opiera się głównie na mylnie dotąd rozumianych słowach spólszczyzny niemieckiej, że Kaźmirz „parvulus monasterio a parentibus est oblatu, ibi sacris litteris liberaliter eruditus”.

Autor wykazuje na podstawie prawa kanonicznego, że taka oblatya dziecka do klasztoru równała się w wiekach średnich formalnym ślubom zakonnym, od których tylko papież dyspensować może i że mylili się Naruszewicz i inni historycy, utrapijając w tym ustępie tylko świadectwo, że Kaźmirz za miodu oddany był na naukę do klasztoru.

Idzie potem krótka ale uczona rozprawka tegoż profesora Wojciechowskiego O życiu i pismach Wicentego z Kielec. Wicenty Kielecki, Dominikanin z XIII wieku, miernych zdolności pisarz, nie zaskiważył może za siebie na osobną biografię. Ale że był autorem źródłowo dziś ważnego Żywota św. Stanisława, więc prof. Wojciechowski zebrał i zebrał krytycznie wszystko co się o rzezonym Wicencie zebrać dało.

Z kolei przechodzą rozprawy prof. Caro i prof. Bobrzyńskiego: O Memorjale Jana Ostrogora ku naprawie rozplitanej. Z obu tych rozpraw obszerniejszą zdawać się może w wydziale przed laty, kiedy jako osobne odbitki z drukującego się bardzo powoli Pamiętnika, wyszły na widok publiczny. Referent przypomniał więc tylko, że Caro stara się dowieść, iż Memorjal Ostrogora spisany jest na wzór niemieckiego dzieła Reformatio Sigismundi, które Ostrogor poznał za swego pobytu w Erfurcie, tylko że uprzywielebowany arystokratą, mimo dążeń ku zmianom, jest przeważnie konserwatywnym i w tym duchu też przerobił swój pierworzowy demokratyczny; dalej, że prof. Bobrzyński polemizuje z prof. Caro jak z prof. Pawlińskim, między innymi co do daty powstania Memorjalu i co do rzekomego plagiatu z Reformatio Sigismundi, któremu p. Bobrzyński stanowczo przeczy.

Następuje obszerna i uczona rozprawa niedawno w Paryżu zmarłego Adama Rządewskiego: Złoty wiek literatury Dubrowsnika (Raguzy). Ta literatura, wyrobiona na wzorach włoskich lubo w języku słowiańskim kwitnęła w XVI i XVII wieku. Obok właściwej historii literatury, obszernie tu także podana historia polityczna, etnografia i statystyka Raguzy.

Tom obecny Pamiętnika zamyka artystyczno-literacko-historyczne studjum J. B. Antoniewicz. O średniowiecznych i nowożytnych źródłach do rzezb znajdujących się na szkatułce z kości szlubińskiej w skarbcu na Wawelu. Do rozprawy dołączone są dwie ryciny objaśniające.

Dokończenie dla braku miejsca odkładamy do jutra.

— * **Do egzaminu** nauczycieli dla szkół średnich, jaki się w tuższym gmachu rejencyjnym w zeszłym tygodniu od 15 do 18 odbywał, zgłosiło się 16 kandydatów; z tych stawiło się tylko 7.

Trzech z kandydatów obrało sobie za przedmioty egzaminacyjne język niemiecki i ewangelicką religiją, dwóch język francuzki i łaciński a jeden matematykę i nauki przyrodzone. Prócz tego byli wszyscy także w pedagogice, jak tego „ogólne rozporządzenia” wymagają, egzaminowani.

Pięciu złożyło egzamin; między nimi jeden Polak t. j. p. Poprawski tu z Poznania.

Komisja egzaminacyjna składa się z następujących panów: z radców rejencyjnych i szkolnych Lukego, Składnego i Vatera, dalej z dyrektorów szkoły Ludwika Baldamusa, profesora Wituskiego, ks. profesora Bielewicz a i nauczyciela wyższego Colmanna.

Na egzamin rektorów, który się bezspornie po egzaminie nauczycieli dla szkół średnich odbył, przybyło z 8 kandydatów 4; z tych złożyło go dwóch.

— * **Z Poznania** piszą do „Germanii”: że los reszty nauczycieli gimnazjalnych Polaków jest zadecydowany — przeniosą ich wszystkich do prowincji niemieckich. Odsłone dekrety przychodzą wprost z biura ministerjalnego, tak że tuższego prowincjonalnego kolegium szkolne w tych translokacyach wcale nie ma udziału. Rząd zmierzza do tego, aby nie było dostatecznych sił do nauki języka polskiego, tak aby lekcyje te, zredukowane do dwóch godzin tygodniowo, zupełnie znikły. Korespondent dodaje, że każdy nauczyciel gimnazjalny, przychodzący do Księstwa z innych prowincji, otrzymuje 600 marek dodatku osobistego, gdy tymczasem przenieszeni do Niemiec Polacy, ani grosza więcej nie otrzymują. Tutejsi nauczyciele Niemcy są z tego powodu niezadowoleni, bo pierwszeństwo zawsze mają radcy ich z innych prowincji.

— * **Zamieszanie samobójstwo.** Jeden z tuższych robotników cygar chciał w niedzielę wskoczyć z chwaliszewskiego mostu do Warty dla odebrania sobie życia. Zamiar ten spozstrzeżono dość wczesnie i przeszkodzono samobójstwu.

— * **Swarzędz** ma 297 zamieszkałych domów i 3100 mieszkańców, z tych 1440 mężczyzn i 1660 kobiet. Żydów mieszka w Swarzędzu 276 mężczyzn i 298 kobiet.

— * **W Ostrowie** rozpoczynają się roki sądu przysięgłych w dniu 25 b. m. i potrwać tydzień. Przewodniczyć będzie dyrektor sądu ziemskiego p. Jensch.

— * **Do rady nadzorczej** cukrowni „Kujawskiej” wybrano w miejsce zmarłego S. Auerbacha, kupca H. Auerbacha z Berlina i ponownie dr. Leona Mieczkowskiego. Na przewodniczącego w radzie nadzorczej wybrano p. Edwarda Katha z Jacowa, a na jego zastępcę p. Michala Herza.

— * **W jutrosim** odbywały się w przeszłym tygodniu wybory do reprezentacji miejskiej. Wybrano właściciela młyn a i piekarsza F. Lachmanna, gospodarza Daunke i krawca Marożyńskiego.

— * **Powiatową** inspekyę szkolną na okręg wschowski powierzono tymczasowo nauczycielowi gimnazjalnemu dr. Ohlertowi z Berlina, a na okręg sremski dr. Schlegelowi, nauczycielowi przy szkole Humboldta we Frankfurcie nad Menem.

— * **W Nakle** przy wyborach uzupełniających do reprezentacji miejskiej wybrani zostali pp. mistrz mularski F. Kopsch, budowniczy K. Günther, mistrz piekarski J. Kryskiewicz, cukiernik J. Fischer, kupiec R. Borkowski, komisarz H. Tonn, kupiec L. Lesser i adwokat R. Brink.

— * **Listy gończe** puszczone z Rnszczuku w pogon za zbiegiem z tamtąd kupcem Izakiem A. Senim, który przed swoim wyjazdem sprzeniewierzył 94,000 franków. Władze policyjne i żandarmerji wezwano, aby baczenie szukały śladów Seniego, zaopatrzonego wedle doniemianych kombinacyi w kilka paszportów, uważali troskliwie na nazwisko Rudolfa Feirano i Greka Cantogeorgiego, towarzyszącego podobno zbiegowi. Seni ma lat 27, jest wzrostu średniego, twarz ma owalną, włos ciemny, oczy czarne, nos długi, ostro zakończony, wargi cienkie, brodawkę na twarzy, a zarostu niema żadnego. Contogeorgi ma lat 32 do 34, jest niskiego wzrostu i krótko widzący.

— * **Cześć Belżyc**, jednego z większych majątków ziemskich w powiecie lubelskim w Kongresówce została w tych czasach rozparcelowana na kilkanaście kolonii rozmaitej przestrzeni. Nabywami są Polacy.

— * **Jubileusz uniwersytetu w Bolonii.** Senat akademicki uniwersytetu bolońskiego na zasadzie świeżo odkrytych dokumentów, dotyczących epoki założenia wszechniej, postanowił, iż 800-letni jubileusz uniwersytetu obchodzony będzie na wiosnę 1888 r. Dotychczas sądzono, iż sędziwa wszechnieca bolońska założona była dopiero w r. 1119. Na uroczysty obchód jubileuszowy zaproszone być mają wszystkie cudzoziemskie uniwersytety.

— * **Kalendarz.** — Jutro w środę dnia 24 listopada Wschód słońca o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie minut 55.

Dnia 24 listopada 1700 roku bitwa pod Olikenikami.

— * **Wielichowo**, 22 listopada. W publikich Prochach utonął zeszłej soboty wyciemiernik Nowak z Trzcinicy prawdopodobnie w stanie nie trzeźwym. — W Karzewie przy jednym z dominialnych budynków zapadła się ściana, która czwórzka przydułsiła, a gdy go wydobyto już był trupem.

Z wielkim dla nas zalem opuszcza nas gród dwóch bardzo zasłużonych obywateli, którzy w stan spoczynku przechodzą, pierwszy pan Antoni Gryglewicz, główny nauczyciel, który przez blisko pięćdziesiąt lat kilka pokoleń wykształcił a wielu z jego uczniów wybitnie dziś zajmuje stanowiska, tak samo i synowie jego.

Drugi p. Niklewicz, przesłoniący pozety, który przez blisko 30 lat urzęd w sprawował a swą uprzejmością ogólny sobie szacunek zjednał.

Miejscowy nasz ks. proboszcz Gimzicki od kilku tygodni ciężką chorobą złożony, znajduje się u Sióstr miłosierdzia w Poznaniu.

Za staraniem ks. dziekana lic. Poszwinskiego w Przemęcie zrestaurowano bardzo gustownie i pięknie tamtejszy kościół pocysterski, tak zewnątrz jak wewnątrz. Wielkie nabożeństwo odbywa się tamże w dniu św. Andrzeja, patrona parafii. Pewna część kosztów ponosi fiskus, lecz wielka szkoda, że nie nadstawiono drugiej części, z której wicher przed kilkadziesiąt laty górna część stracił.

— * **Przybyli do Poznania** dnia 22 listopada.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ks. prob. Adamczewski z Mądrych. Ks. prob. Loga z Lgini. Ks. prob. Ra-

czkowski z Rakoniewic. Zeysing z Mur. Gośliny. Potworowski z Goli. Dr. Stasiński z Konarzewa. Urbanowski z Prus Zachodnich. Oederer z Neapolu. Hr. Poniński z Kościelca. Basch z Frankfurter u. M.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Fischbook z Kalawy. Panna Oświecimska i panna Wężyk z Rozalki. Oświecimi z Murawia. Borowski z Kamienicy. Gdeczyk z Gniezna. Apelkowski z Ostrowa.

Zapiski meteorologiczne.
Dnia 22 listopada 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore . . .	763	Pid.Pid.Z.	5 zachmur.	11
Aberdeen . . .	770	Pid.Z.	1 pogodnie	3
Christiansund . . .	769	Pid.Z.	3 pogodnie	6
Kopenhaga . . .	769	Pin.Pin.W.	3 pogodnie	5
Szokholm . . .	766	Pin.	4 pogodnie	1
Haparanda . . .	768	Pin.Z.	4 bez chmur	3
Petersburg . . .	768	—	—	—
Moskwa . . .	763	Pid.Z.	1 deszcz	3
Kork, Queenst. . .	761	Pid.	1 pochmurno	11
Brest . . .	—	—	—	—
Helder . . .	762	Pin.	1 zachmur.	8
Sylt . . .	771	Pin.W.	4 bez chmur	4
Hamburg . . .	769	Pin.Pin.Z.	3 pochmurno	5
Swinemünde . . .	767	Pin.	1 mgła	2
Neufahrwasser . . .	765	Z.	2 zachmur.	5
Klajpeda . . .	764	Pin.	2 śnieg	1
Parż . . .	—	—	—	—
Monaster . . .	770	Pin.Pin.Z.	2 bez chmur	2
Klarube . . .	768	Pin.W.	3 zachmur.	4
Wiesbaden . . .	770	Pin.	1 bez chmur	4
Monachium . . .	767	Pid.Z.	4 śnieg	0
Kamienica . . .	768	Pin.Z.	1 mgła	4
Berlin . . .	767	Pin.Z.	2 mgła	5
Wiedeń . . .	767	Z.	1 zachmur.	2
Wrocław . . .	767	Pid.Pid.Z.	2 mgła	3
Ile d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza . . .	—	—	—	—
Tryest . . .	764	W.Pin.W.	3 pochmurno	5

1) Rano śnieg.
Objaśnienia: Pin. = północ. Pid. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = saby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.
Barometryczne maksimum z spokojnym, po części pochmurnem, mglistem powietrzem leży ponad W. Brytanię, Francją i Niemcami; niskie minimum nad Norwegią, powodując na jej południowej stronie burzliwe wiatry. Temperatura w północno-zachodnich Niemczech podnosiła się, natomiast w południowych i wschodnich znacznie opadała. W wielu miejscach były nocne przymrozki a mianowicie nad Bodensee ku ujściu Odry.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
22. po połud. 2	762.1	Pin.-zach. średni	pochm. deszcz	+ 3,9
23. wiecz. 9	763.4	Pin. saby	pochmurno	+ 4,4
23. rano 7	766.0	Pin. saby	pochmurno	+ 2,7

Dnia 22 listopada maksimum ciepła + 4,8 Cels.
Dnia 22 listopada minimum ciepła + 1,9 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.” jest następująca:

Przeważnie pochmurna, mgliste powietrze przy ożywionych wiatrach z małym deszczem. Temperatura mało zmieniła.

Stan wody w Warcie.
Poznań, dnia 22 listopada rano 0,56 metr.
" " " 22 " w połud. 0,56 " "
" " " 23 " rano 0,56 "

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.
Giełda poznańska, 23 listopada.
(W.) Poznań, 23 listopada. (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.
Żyto bez handlu.
Cena wypowiedziana — mkr. Wypowiedziano — otr. Na ten miesiąc 124. — ofiarowano, na listopad-grudzień — ofiarowano, na grudzień-styczeń — ofiarowano.

Okowita: stała.
Cena wypowiedziana — mkr. Wypowiedziano — litrow na ten miesiąc 35,20 — plac, na listopad-grudzień 35,40 — mkr. placono, na styczeń 35,50 — mkr. placono, na luty 35,90 — placono, na marzec 36,30 — mkr., na kwiecień-maj 37,20 — plac.

Okowita w miejsou (bez beczki) 34,90 pic.
Wczoraj była okowita 34,50 targowana.
(Sprawozdanie urzędowe.)
Żyto bez handlu.

Okowita: Wyp. 10,000. Cena wyp. 35,10 marek. Na ten miesiąc 35,10 — placono, na listopad-grudzień 35,40 — mkr. placono, na styczeń 35,50 — mkr. placono, na styczeń-luty — mkr. placono, na luty-marzec — mkr. placono, na kwiecień-maj 37,20 — plac.

Wypowiedziano: 0,000 litrow.
Okowita w miejsou (bez beczki) 34,70 mr.
(W.) Poznań, 23 listopada. Ceny maki. Pszenica nr. 00 11,50—12 mkr., nr. 0 10,50—11,00 mkr., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 23 listopada. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,70. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,50. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,50. 5% powiatowe obligacye 102,25. 4 1/2% powiatowe obligacye 101,50. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 103,50. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 111,53. Poznański bank prowincjonalny 116,00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 1.5.55. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi dingu państwa 100,50. Starogardzko-poznański kolei żelazny 104,75. Warszawsko-wiedeński kolei żelazny 304,50. Austryaackie noty bankowe 163,00. Austryaacka renta srebrna 68,79. Węgierska renta złota 102,50. Polskie listy likwidacyjne 56,00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 60,00. Rosyjskie noty bankowe 192,80 marek.

Giełda bydgoska, 22 listopada. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: stała, piękna 145—149 marek, jasno-patra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 135—143 mk. Żyto: stała, wedle gatunku 113—118 mkr. — Jęczmień: piękny 125—130 marek, pośledni gatunek 108—123 marek. — Owies: wedle gatunku, loco 110—118 marek. Groch: nominal, do gotowania 145—155 marek, na paszę 115—120 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 35,25 marek. — Kurs rubli: 192,00 marek.

Giełda wrocławska, 22 listopada. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Nasienie koniczny: ozerowo (za 50 kilo) spok., stare poślednie 32—34 marek, średnie 35—37, piękne 38—40 bardzo piękne 41—44 marek.

Nasienie koniczny: białe (za 50 kilogram.) niem. poślednie 30—38, średnie 40—50, piękne 51—62, bardzo piękne 63—75 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) niem. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 132,50 m. żądano, na listopad-grudzień 130,50 ofiar., na kwiecień-maj 134,50 żąd., na maj-czerwiec 136,00 m. ofiarowano.

Owies per 1000 kilogramów. Na ten miesiąc 105 żąd., na listopad-grudzień 105 żąd., na kwiecień-maj 109 żąd., na maj-czerwiec — ofiar.

Olj rzepiowy bez interesu, wypowiedziano — cent.

loco według gatunku po 5000 kilogr. — po 160 kilogr. na ten miesiąc 45. — żąd., kwiecień-maj 1887 46. — żąd.

Okowita: b. int. Wypowiedziano 25,000 litrow. Cena wyp. — Na ten miesiąc 35,70. — ofiarowano, na listopad-grudzień 35,70. — m. ofiarowano, na grudzień-styczeń — ofiarowano, na styczeń-luty — pl., na luty-marzec — placono, na kwiecień-maj 1887 roku 37,50 żądano, na maj-czerwiec — placono i żąd.

Kar tofle za 2 litry 0,08, — 0,09 — 0,10 marek. — Siano o 2,80—3,30 marek za 50 kilogr. — Słoma 38,00—40,00 marek za 600 kilogr.

Kuchy rzepiowa bez zmiany, za 50 kilogr. 5,70-5,90 marek placono, obe 5,30-5,70 marek plac. Kuchy lniane bez zmiany, za 50 kilogr. szlaskie 8,30-8,50 marek plac., obe 7,50-8,00 marek placono. Pszenne otręby 7,75-8,25 marek placono.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. tow.	
	Mkr.	ż.	Mkr.	ż.	Mkr.	ż.
Rzep . . .	19	50	18	40	18	—
Rzepik zimowy . . .	19	20	18	20	17	50
Rzepik latowy . . .	20	50	19	50	18	—
Rydz . . .	21	—	20	—	19	—
Siemię lniane . . .	22	—	20	50	18	50
Siemię konopne . . .	16	50	15	50	15	—

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

dobry tow.	najw. cena	najniż. cena	średni tow.	najw. cena	najniż. cena	pośl. tow.	
						najw. cena	najniż. cena
Mkr.	ż.	Mkr.	ż.	Mkr.	ż.	Mkr.	ż.
Pszenica biała . . .							

Największy skład i najtańsze źródło płaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.

Dnia 21-go listopada o 6-tój godzinie rano zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami s. p. (6453) **Teofil Rakowski.** Eksportacja zwłok odbędzie się w środę po południu. Pogrzeb w czwartek, o czym donoszą krewnym i znajomym w smutku pograżona **żona z dziećmi.** Miłosław, dnia 21 listopada 1886.

SITZUNG der Stadtverordneten zu Posen, am Mittwoch den 24 November 1886, Nachmittags 4 Uhr.

1. Antrag auf Bildung eines Fonds behufs schnellerer Tilgung der Reichsinvalidenfonds-Anleihe. (0736)
2. Antrag des Magistrats auf Genehmigung eines Vertrages mit dem Eisenbahn-Fiskus, betr. Hand Herstellung eines Anschlussgleises für Verladung von Fäkalien und Pachtung eines Lade- und Lagerplatzes auf dem hiesigen Güterbahnhofe.
3. Wahl der Mitglieder der Verwaltungs-Deputation für das städtische Abfuhr- und Marstallwesen auf die Zeit vom 15 November 1886 bis 31. März 1888.
4. Wahl von 2 Mitgliedern und von 2 Stellvertretern zur Entscheidung der Streitsachen, betreffend die für die Abfuhr zu zahlenden Gebühren der Hausbesitzer.
5. Fortsetzung der Berathung des Etats für die Abfuhr-Verwaltung auf die Zeit vom 15 November 1886 bis 31 März 1888.
6. Abänderung des Regulativs, betreffend die Erhebung von Marktstandgeld in hiesiger Stadt.
7. Bericht der Bau-Commission über den Abbruch der Brodballen am Kämmererplatz.
8. Bericht der Special-Commission über die Fassung des § 2b eines neuen Regulativs für die Gemeinde-Einkommen-Steuer des Stadt Posen.
9. Wahl der Mitglieder für die Klassensteuer-Einschätzungs-Kommissionen
10. Desgl. desgl. Reclamations- } pro 1887/88.
11. Wahl eines Waisenpflegers.
12. Wahl eines Armenraths für den V. Bezirk.
13. Antrag des Stadtverordneten Bronnitsch et Genossen, betreffend die Bildung eines Reservofonds gegen Feuersgefahr und Kündigung der bestehenden Mobilversicherungen.
14. Bewilligung der Mehrausgaben bei Titel II D. 2 f. und Titel II D. 3a des Kämmerer-Etats pro 1886/87.
15. Entlastung der Rechnung über die offene Armenpflege pro 1884/85
16. desgl. der Theater-Rechnung pro 1883/84
17. desgl. der Rechnung der II Stadtschule pro 1884/85.
18. desgl. der Rechnung der Pfandleihanstalt pro 1883/84.
19. desgl. der Rechnung über den Reservofond der Pfandleih-Anstalt pro 1884/85.
20. desgl. der Rechnung der Pfandleih-Anstalt pro 1884/85.
21. Bewilligung der Kosten der Pflasterung eines Ladeplatzes an der Eisenbahn-Verladestelle.

W księgarńi Józefa Chociszewskiego, Wiel. Garbary Nr. 6 są do nabycia następujące książki:
Gawędy starego leśniczego z 12 rycinami. Cena 75 fen. z przesyłką franko 80 fen.
Gawędziarz. Zbiór gawęd, wesolych i ciekawych opowiadań, powiastek, dyktaryjek, żartów, figli itd. z 15 rycinami. — 60 fen. franco 70 fen.
Zimowe wieczory przy koninku z 8 rycinami. — 60 fen. franco 70 fen.
Gawędziarz Poznański. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd. z 30 rycinami. 1 m. 20 fen., z oprawą 1 m. 50 fen. z oprawą. Razem te cztery książki zawierają 420 str. i 65 obrazków. Kto je razem nabywa, płaci zamiast 3 m. 40 fen., tylko 2 m. 50 fen., za oprawne w jednym tomie 3 marki, za co przesyłka franko. Jest to bardzo stosowny podarek na gwiazdkę.
Wesoly Czarodziej. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych itd. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesolych towarzystwach. Z 12 obrazkami 40 fen., z oprawą 60 fen.
Przemówienia przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości srebrnego i złotego wesela. 40 fen.
Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży przez Karola Kozłowskiego. 184 stron. Cena z opr. 1 m. 50 fen.
Mała Historia Polska z 20 obrazkami. Książeczka ta o 100 stronach zawiera dzieje Polski wierszem i prozą, oprócz tego króciuchną jęz. polską, najważniejsze wiadomości dla dzieci z literatury polskiej, życiorysy bohaterów i świętych Polaków, opis koronacji królów polskich itd. — 30 fen. w większych ilościach niża się wyjątkowo cenę w czasie gwiazdkowym. (6412)
Mały Wybór nabożeństwa dla dzieci, które jeszcze nie były u Spowiedzi s., 64 str. Cena z oprawą 25 fen., 50 sztuk 10j marek, 100 sztuk 18 marek z przesyłką franko.
Dzieje Narodu Polskiego dla ludu i młodzieży. W krótkości opracował Józef Chociszewski. 256j str. i 80 rycin. 80 fen., z oprawą 1 m. 10 fen.
Pismienictwo Polskie w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy przedstawione. 338 str. i 22 rycin. — 1 m. 50 fen., z oprawą 1 m. 80 fen.
Piast. Kalendarz Polski Ludowy na r. 1887. Ułożył Józef Chociszewski z 30 obrazkami. Rok X. Piast zawiera 7 rycin Grotgera, a mianowicie: Lituanicy. Cena 50 fen., franko 60 fen. Za 6 marek 14 kalendarzy franko z dodatkiem Wesolego Czarodzieja. Razem 12 wyżej wymienionych książek kosztuje 8 m. 80 fen., kto razem kupi odbierze je za 7 marek franko, a za dopłatą 50 fen. pierwsze cztery franko w jednym tomie. Zamawiać pod adresem: **Józef Chociszewski, Poznań.**

W. Kwiatkowski zakład ogrodnicy, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14, (narożnik Teatralnej ulicy) i na Górnej Wildzie Nr. 31. Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, ślubny, bal, imieniny, garnitury do róż, przepyszne (6151) **Bukiety a la Makart** własnej fabrykacji.

Z powodu zwinięcia mego handlu całkowitza wyprzedają płócien, gotowej i stołowej bielizny, firanek, haftów, koronek i towarów białych, po znacznie niższych cenach. **W. JERZYKIEWICZ** przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 5.

AUFGEBOT. Der Organist Franz Piotrowski zu Pogorzelle hat das Aufgebot des demselben von der Sparkasse der „Bank für Landwirtschaft und Industrie Kwiłcki, Potocki et Co.“ zu Posen am 17 Februar 1885 ausgestellten Sparkassen-Buches Nr. 2136, dessen B-stand am 1 Januar 1886 sich auf 133 Mark 60 Ft. belief, beantragt. (6452) Der Inhaber dieses Buches wird aufgefordert, bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in dem auf den 18 Juni 1887, Vormittags 11 1/2 Uhr, im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebotstermine seine Rechte anzumelden und das Sparkassen-Buch vorzulegen; widrigenfalls die Kraftloserklärung des Letzteren erfolgen wird. Posen, den 19 November 1886. Königl. Amtsgericht Abth. IV.

Bank Związku Spółek Zarobkowych plac od drobnych oszczędności począwszy od 10 fen. po 8%, od kwot większych za natychmiastowym wypowiadaniem po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4%. Biuro banku znajduje się na parterze przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 20. (1891)

Zatwardzeniu zapobiega się i leczy przez użycie pigulek roślinnych **CAUVAINA.** Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają zniechęca ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprząający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we fiakonikach włożonych w pudełko kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu, Faub. St. Denis 147. (683) Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicz, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redeyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Każdy nagniotek, rogówka i brodawki wytepla się bez bólu i z pewnym skutkiem w najkrótszym czasie **powożnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyjalnym aptekarska S. Radlaiera smarując tylko pedzelkiem.** (2954) Karton z flaszeczką i pedzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych ch. naśladowań należy się stoli wyraźnie żądać: **jeuine prawdziwy środek na nagniotki aptekarska Radlaiera w Poznaniu, Czerwona apteka.**

Technicum Mittweida — Sachsen. — Maschinen-Ingenieur-Schule Werkmeister-Schule. Polecam mój bogato zaopatrzony **skład towarów złotych i srebrnych.** Stanisław Szubert 5698 Złotnik i Jubiler Wilhelmowska ul. 7.

Pasy wszelkiego gatunku. Gumowe płyty, węże opankunki. Asbest, opakunek ogniotrwały. Smarowniki Toyota i do tychże tłuszczy stały. Próby szklane dla gorzelnicy ze stacyi dośw. Dr. Delbrücka. Sznur skórzany do separatora oraz haczyki do spajania. Kompozycja przeciw tworzeniu się kamienia w kotle oraz wszelkie inne potrzeby dla gorzelnicy i cukrowni. Worki do zboża. Płachty nieprzemakalne na młockarnie i lokomobile poleca (4321) **Z. Mazurkiewicz, Poznań.** Fabryka pasów.



Meble wyścielane!!! Wszelkiego rodzaju: kanapy, fotele, taborety i t. p. wykonuje sumiennie, trwale i tanio; materiją linoleum wykładła podłogi (6416) **Zakład tapicersko-dekoracyjny J. N. DANKOWSKI,** Poznań, Podgorna ulica Nr. 5.

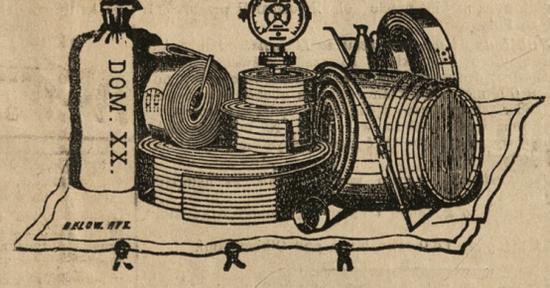
Aksamity i plusze na suknie i okrycia. Wielki wybór **nowości** w materjach jedwabnych i wełnianych **na suknie.** Okrycia damskie wszelkiego rodzaju i gotowe posyca na futra. **Piółna, stołowa** i artykuły nagizowe. **Koszule** płócienne i sztyngowe. **Kobierce** kościelne i salonne, choduiki. **Materje meblowe** **Firanki** białe i kolorowe. **Dawniejsze materje, a szczególnie pletki i dolmany** **ny za połowę cen zwyczajnych.** (5841) Poleca po bardzo tanich cenach **handel białawów, płócien i konfekcyi damskiej** **W. Makulskiego i Spółki** w Poznaniu ul. Witelb. Nr. 6. **Kolory** walcowane i fanelowe. **Garnitury** do jedwabnych i wełnianych materji.

Mój zakład zegarmistrzowski znajduje się obecnie na **placu Wilhelmowskim 3** w dawniejszym „Hôtel du Nord.“ Polecam największy wybór (6181) **zegarków i łańcuszków** z najlepszych fabryk, po cenach umiarkowanych. Poręczenie kilkoletnie. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wyśłam chętnie (3947) **L. Marchlewski,** zegarmistrz, były długoletni zarządca składu G. Hübnera.

10 dyplomów i medale złote. 1895 **Welt-Anstellung** **Antwerpen:** **Goldene Medaille** **und** **Ehren-Diplom.** **Kemmerich's Ekstrakt** **mięsny** do polepszenia smaku **zup, podlew, jarzyn;** **KOND. BULION MIĘSNY** do natychmiastowego przygotowania pożywnego, doskonałego rosolu mięsnego bez żadnych dodatków. **Papion mięsny** **dek** **pożywny i wzmacniający** dla cierpiących na **żołądek, osłabionych i rekonwalescentów.** (6182) **Żądać należy prawdziwych preparatów mięsnych Kemmerich'a** Sprzedają hurtowno u korespondenta „Spółki Kemmerich“ **Erich'a Schneider** w Ligney.

Dla właścicieli dachów pokrytych papą. Aby stare, uszkodzone dachy z kryte papą, kompletnie nieprzebiekać i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia tychże Lindenberga, **preparowana asfaltowa papa lina.** **Są to podwójne leżące dachy,** które p.p. przewyższają przy lekkiej konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Bros ury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach; w Poznaniu reprezentant mój p. **Ig. Matecki,** W. Garbary 47, ma wszelkie towary na składzie i podejmuje również wszystkie dachowe roboty. **Ludwik Lindenberg w Szczecinie,** 855 **fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.**

Pasy parciane amerykańskie, wybornie zastępują skórzane, są nieprzemakalne i o połowę tańsze od skórzanych. **Pasy skórzane. Gumowe artykuły.** Wszelkie potrzeby do gorzelnicy.



Oliwa. Smarowidło. Łój. Smarowidło do skór. Worki. Derki. Płachty polecają po najtańszych cenach. **Orłowski i Spółka.** Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21. 5470)

DRENY dostarcza w najlepszym gatunku po cenach niskich **Parowa cegielnia** w Jerzycach. **Kantor w Poznaniu, Rynek 42.**

Tylko 3 marki 15000 pudełek sortymentowych z **konfektami na chojenki gwiazdkowe,** przecudne nowości, rozsyła skrzynkę zawierając ok. 420 sztuk po 3 marki za załączką poczt. Skrzynki wraz z opakunkiem nie oblicza się. Zalecają się bardzo sprzedającym z drugiej ręki. (4714) **Adolf Sommerfeld** w Dreźnie. **Cierpienia brzuszne, choroby płciowe,** skutki zarazy i osłabienia, stałości męskiej, upływy, polucyje, alęca uryne, **mokrzenie, uryne krwawą, cierpienia pęcherza i nerek,** lecz listownie według najnowszej sycyntycznej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najciszejšia dyskretność! (1388) W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rosyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.) **Dr. Westeroth.** Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Pewnej pomocy we wszelkich cierpieniach kobiecych udziela akuszerka **Biebler, Wroclaw** Höfchenstrasse 28 III piętro. (6345) **Woda i Pudry** **Do Zębów** **Docteur Pierre** **Rabatnem** **natychmiast w Paryżu** **5, place de l'Opera, w Paryżu** **Sprzedaj** **we** **wszystkich** **składach** **materyj** **aptecznych,** **w** **składach** **perfum i u fryzjerów**

Lampy **stołowe** **i** **wiszące** **z** **słynnej** **fabryki** **„Stobwasser“** **w** **wielkim** **wyborze.** **Pajaki** **i** **wszelkie** **inne** **przybory** **kościelne** **poleca** **B. Szulczewski,** **skład porcelany, szkła, ta i t. d.** **Stary Rynek 53/54. (6225)** **Powierzony** **mi** **przez** **hurtowny** **handel** **wina** **Jana** **Droese** **w** **Szczecinie** (6414) **skład wina** **asortowałem** **obecnie** **jak** **najkompletniej** **i** **sprzedaję** **odtąd** **wszystkie** **wina,** **koniaki,** **rummy** **i** **araki** **detalicznie** **po** **cenach** **hurtownych.** **Dla** **ocenienia** **tych** **win** **polecam** **winiarnią** **moją.** **Poznań,** **w** **listopadzie** **1886.** **A. Jeschner,** **Wroclawska** **ulica** **Nr. 38.**



W. Kwiatkowski **W. Jeschner,** **Wroclawska** **ulica** **Nr. 38.** **Grand Restaurant et Cafe.** **Jutro, w** **środek** **wieczorem** **kiszki** **z** **kapustą,** (6460) **przytem** **na** **sali** **koncert** **orkiestry** **miejscowej,** **początek** **o** **godzinie** **7 1/2,** **wstęp** **na** **koncert** **15** **fen.,** **na** **co** **uprzejmie** **zaprasza** **B. Knoll.** **Kurs** **lekyi** **tańców** **rozpoczynam** **jutro** **to** **jest** **w** **środek** **24** **listopada** **r. b.** **Na** **Wilhelmowskim** **placu** **Nr. 14** **w** **oficynie** **na** **I** **piętrze.** **Członek** **baletu** **teatrów** **warszawskich** (6461) **A. Monasterski.** **B. Heilbronn's** **Teatr** **Ludowy.** **Występ** **sławny** **na** **cały** **świat** **trio** **składające** **się** **z** **dwóch** **dam** **i** **pana** **jako** **też** **występ** **Miss** **Saliny** **i** **gieważnej** **atletki** **w** **Europie,** **akrobata** **Miss** **Zetory,** **karla-komika** **H. H. H.** **u** **wiedeńskiego** **śpiewaczki** **walców** **Janny** **Seidl.** (6120) **DYREKCYA.**

100 sztuk roslých **cienkowlnistych, zdrowych** (6383) **kotnych macior** **ma** **na** **sprzedaż** **Dom. Odroważ** **p. Wittkova.** **Poszukują umieszczenia** **Nauczycielki** **Polki** **egzam. muz.,** **nauuczycielka** **młoda,** **paryzanka,** **muz. kalas,** **obecnie** **tu** **w** **Księstwie** **pensyi** **300** **tal.,** **nauuczycielka** **francuzka,** **paryzanka,** **mówiąca** **po** **angielsku,** **muzyczna** **w** **środku** **wieku,** **pensya** **250** **tal.,** **nauuczyciel** **domowy,** **muzyczny,** **bony** **Polki** **i** **Niemki,** **nauuczyciel** **do** **młodszych** **dzieci.** (6387) **Agencya Fontowicza.** **Ekonom, kawaler,** **z** **kilkonastoletnią** **chlubną** **praktyką,** **7** **lat** **w** **jednym** **miejsce,** **chlubna** **poliowca,** **szuka** **miejsca** **od** **Nowego** **Roku,** **pretensje** **skromne.** **F. A. Drwaski.** **Centrale** **biuro** **złoteh.** **Dom. Marcinkowo** **górnego** **od** **1-go** **stycznia** **1887** **potrzebuje** (6415) **ekonoma** **do** **gospodarstwa** **z** **placą** **roczną** **450** **m.** **Stawia** **warunki** **z** **lat** **ubiegłych** **i** **przedstawienie** **się** **osobiste** **niezbędne.** **Zarząd dominialny.** **Institutrice** **francuise,** **actuellement** **au** **Duché,** **catolique,** **diplômée** **musicienne,** **parlant** **bien** **l'anglais** **et** **enseignant** **le** **dessin,** **désire** **se** **placera.** (6457) **P. Teyssandier,** **8** **Wielkie** **Garbary.** **Poszukują umieszczenia:** **Ekonom,** **kawaler,** **silny,** **energ.** **na** **pensyą** **450** **m.** **Gospodyn,** **z** **dobrym** **światem,** **gotuj.** **na** **pański** **stół** **na** **pensyą** **180** **m.** **Syn gospodarza** **w** **wieku** **21** **lat,** **na** **pensyą** **100** **m.** **Ogrodnik** **artyst.** **kawaler,** **obezn.** **z** **wszelk. gałęz. ogrod.** **Służący,** **kaw.,** **z** **dobrym** **światem,** **mog.** **się** **tudzież** **ogrod.** **na** **pensyą** **80** **talowr.** (6458) **P. Teyssandier,** **8** **Wielkie** **Garbary.** **Nauczycielka** **egzam. muzyk.** **posiad.** **grunt** **jęz.** **francuzki,** **angielski,** **niemiecki** **i** **zapoznana** **w** **dobre** **świat,** **3** **lata** **w** **jedn.** **miejsce,** **posz.** **umieszczenia** **na** **pensyą** **200** **tal.** (6398) **P. Teyssandier,** **8** **Wielkie** **Garbary.**

W. Kwiatkowski **W. Jeschner,** **Wroclawska** **ulica** **Nr. 38.** **Grand Restaurant et Cafe.** **Jutro, w** **środek** **wieczorem** **kiszki** **z** **kapustą,** (6460) **przytem** **na** **sali** **koncert** **orkiestry** **miejscowej,** **początek** **o** **godzinie** **7 1/2,** **wstęp** **na** **koncert** **15** **fen.,** **na** **co** **uprzejmie** **zaprasza** **B. Knoll.** **Kurs** **lekyi** **tańców** **rozpoczynam** **jutro** **to** **jest** **w** **środek** **24** **listopada** **r. b.** **Na** **Wilhelmowskim** **placu** **Nr. 14** **w** **oficynie** **na** **I** **piętrze.** **Członek** **baletu** **teatrów** **warszawskich** (6461) **A. Monasterski.** **B. Heilbronn's** **Teatr** **Ludowy.** **Występ** **sławny** **na** **cały** **świat** **trio** **składające** **się** **z** **dwóch** **dam** **i** **pana** **jako** **też** **występ** **Miss** **Saliny** **i** **gieważnej** **atletki** **w** **Europie,** **akrobata** **Miss** **Zetory,** **karla-komika** **H. H. H.** **u** **wiedeńskiego** **śpiewaczki** **walców** **Janny** **Seidl.** (6120) **DYREKCYA.**

W. Kwiatkowski **W. Jeschner,** **Wroclawska** **ulica** **Nr. 38.** **Grand Restaurant et Cafe.** **Jutro, w** **środek** **wieczorem** **kiszki** **z** **kapustą,** (6460) **przytem** **na** **sali** **koncert** **orkiestry** **miejscowej,** **początek** **o** **godzinie** **7 1/2,** **wstęp** **na** **koncert** **15** **fen.,** **na** **co** **uprzejmie** **zaprasza** **B. Knoll.** **Kurs** **lekyi** **tańców** **rozpoczynam** **jutro** **to** **jest** **w** **środek** **24** **listopada** **r. b.** **Na** **Wilhelmowskim** **placu** **Nr. 14** **w** **oficynie** **na** **I** **piętrze.** **Członek** **baletu** **teatrów** **warszawskich** (6461) **A. Monasterski.** **B. Heilbronn's** **Teatr** **Ludowy.** **Występ** **sławny** **na** **cały** **świat** **trio** **składające** **się** **z** **dwóch** **dam** **i** **pana** **jako** **też** **występ** **Miss** **Saliny** **i** **gieważnej** **atletki** **w** **Europie,** **akrobata** **Miss** **Zetory,** **karla-komika** **H. H. H.** **u** **wiedeńskiego** **śpiewaczki** **walców** **Janny** **Seidl.** (6120) **DYREKCYA.**